ROK XV. Nr. 74 (4392) WILNO, środa 16 marca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Młodzi w sprawie litewskiej

Młodzi to nie znaczy dziś w Polsce tyle co niedoświadczeni, kierujący się tylko uczuciem początkujący. Młodzi to całe tzw. już powojenne pokolenie, pokolenie, które otrzymało całkowite wychowanie w szkołach Polski Niepodległej.

Pierwsze roczniki tego pokolenia są już w tym wieku w jakim mieliśmy już nie jednego ministra i dygnitarza w pierwszym dziesięcioleciu naszej niepodległości.

Ci młodzi oczywiście nie awansują w hierarchii społecznej tak szybko jak ich poprzednicy, którzy musieli wypełnić pustkę. Ale to przecież nie przeszkadza im myśleć już tak poważ nie jak ich wiekowi przystało.

Jeżeli chodzi o polityczne poglądy młodych, to może najwięcej obaw mo głyby budzić te dziedziny, w których sytuacja zmieniła się do niepoznania właśnie z chwilą uzyskania przez nas niepodległości.

Także stosunki polsko-litewskie! Przecież to coś diametralnie przeciw nego tradycji, na której wyrośli nasi ojcowie i dziady.

Gdy jedna ze stron planowo i z właściwym sobie uporem krzewi niechęć do drugiej, czy w końcu po obu stronach nie pójdzie w niepamięć historia?

Czy postępowanie przodków nie stanie się przedmiotem drwin i krytyki?

Nie miałbym dość pewności na to, abym mógł zdecydowanie zaprzeczyć. Przytoczę tylko wiele mówiące przykłady.

W chwili obecnej dla stosunków polsko-litewskich tak ważnej, a kto wie: może przełomowej, najgłębiej, najobiektywniej, najspokojniej i jed nocześnie najbardziej zasadniczo pi szą pisma młodych „Polityka" i „Pax".

Zapewne, ujęcia zagadnienia przez nie bezbłędne nie są, ale mimo to bar dzo warte uwagi i bardzo pobudzające do myślenia.

W „Polityce" z dnia 10 b. m (w przeddzień incydentu w Marcinkańcach) tego rodzaju rozumowanie:

„Obawa narodów małych przed połączeniem z wielkimi pochodzi prze de wszystkim ze strachu przed utratą samodzielności wzgl. świadomości narodowej. Dlatego słuszną wydaje się teza, że federacja to nie jest forma dla narodów słabych i nie wyrobionych, ale odwrotnie dla narodów psychicznie silnych.

Historiografia nasza ni w pięć ni w dziewięć starała się od wieku udowadniać, że partykularyzm czy patriotyzm litewski właściwie nigdy nie istniał i że Litwini prędko i potulnie zmienili się na Polaków. To miało zachęcić Litwinów kowieńskich do ponownego połączenia się z nami. Na szczęście stary Iłowajski, a dziś historyk czeski Macurski wyświadczyli nam nieświadomą przysługę udowadniając, że mimo unii z Polską patriotyzm narodowy i państwowy litewski istniał nieprzerwanie aż do braci Kossakowskich.

Ilość wspólnych tradycji polsko-litewskich jest przygniatająco dla Litwinów duża i nie można się dziwić iż tak obawiają się wytwarzania nowych tradycji polsko-litewskich. Na szczęście, historyzm nie jest tak do minujący w psychologii narodów, a w nowoczesnych społeczeństwach ogromną rolę odgrywa język, który w tym wypadku silnie chroni Litwinów przed asymilacją. W każdym razie ideologia wileńska z kołpakiem wielkiego księcia i t. p. stanowi dla Lit winów coś bardzo odstraszającego, a mianowicie widomy przykład jak mo żna — opierając się na ich własnej tradycji narodowej, być już w stu pro centach Polakiem.

Zdaje się być pewnym, że powin niśmy raczej dmuchać w ognisko me galomanii narodowej — która zresztą u Litwinów zdaje się i tak płonąć żywym ogniem, jak dowodzić tym na rodom — czasem słusznie a czasem niesłusznie — że był yniczym i że tyl ko dzięki połączeniu z nami mogły czymś być.

Ekspansja narodowo - kulturalna polskości i ekspansja naszego państwa drogą dobrowolnej federacji — to dwie rzeczy nie tylko nie zawsze idące w parze, ale czasem nawet trudne do pogodzenia. Dopiero bowiem pewność, że nie zostaną zasymilowani może naszych sąsiadów skłonić do współżycia z nami. A pod tym wzglę dem nastroje lwowskie dają im lepsze gwarancje od nastrojów wileńskich.

Koncepcje wileńskie byłyby słuszne gdybyśmy chcieli realizować federację wbrew nacjonalizmom, lwowskie gdybyśmy porozumienie chcieli oprzeć na zgodzie nowoczesnych nacjonalizmów".

Można się z tym zgadzać lub nie zgadzać, ale zastanowić się nad tym warto. To jest przecież jedyne tłumaczenie logiczne stanowiska Litwy nie uwłaszczające godności tego narodu.

Jeżeli to tłumaczenie odrzucimy, pozostaje tylko traktować Litwę i władze kowieńskie jako ekspozyturę mocarstw ościennych. Ale i wówczas pow staje pytanie skąd taki podatny grunt w tym narodzie, którego charakter za wiera tyle cech dodatnich i wartościowych.

W chwili, gdy bieg historii narzuca Polsce i Litwie konieczność porozumienia jako jeden z warunków życia lub śmierci — zasługuje na uznanie ten wkład myśli, jaki do wyrastających przed nami zagadnień polsko-litewskich wnosi prasa młodych.

Piotr Lemiesz.

Zdenerwowanie w Kownie wzrasta

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: **stan zdenerwowania w sferach rządowych i w opinii publicznej z powodu ostatniego incydentu na granicy polsko - litewskiej utrzymuje się w dalszym ciągu, mimo, iż prasa litewska usiłuje ukryć przed opinią publiczną faktyczny stan sprawy: W Kownie krążą nadal alarmujące pogłoski na ten temat.**

Powodem zaniepokojenia litewskich czynników rządowych jest fakt, iż w ciągu dnia dzisiejszego prezydent Smetona konferował nad wytworzoną sytuacją z ministrami litewskimi w ciągu 7 godzin.

Interpelacja w Sejmie

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. LAZARSKI zgłosił następującą interpelację do pana prezesa Rady Ministrów W SPRAWIE ZABICIA ŻOŁNIERZA KOP PRZEZ STRAŻ POGRANICZNĄ LITEWSKĄ:

Dnia 11 marca rb. został przez straż graniczną litewską zabity z zasadzki w sposób zdradziecki, wstrętny dla każdego serca żołnierskiego, Stanisław Serafim, żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Zapytuję pana premiera co ma zamiar uczynić, by położyć kres podobnym wypadkom?

Estonia zdaje sobie sprawę z nienaturalności stosunku Litwy do Polski

TALLIN, (Pat). W Estonii incydent polsko - litewski omawiany jest bardzo szeroko i prasa komentuje go wyraźnie przychylnie dla Polski. „Uus Oesti" w obszernym artykule podkreśla nienormalność stosunków, istniejących między Polską a Litwą. Mimo wielokrotnych starań ze strony Polski, aby stosunki te unormować, starania rozbijały się o opór Litwy. Naszym życzeniem jest aby stosunki te unormowały się i im wcześniej to nastąpi, tym lepiej będzie dla wszystkich.

Łotwa z uwagą śledzi wypadki

RYGA, (Pat). Incydent graniczny polsko - litewski nabiera coraz większego rozgłosu. Prasa łotewska poświęca mu dużo miejsca, publikując w tej sprawie wiadomości z Polski i Litwy. M. in. opis posiedzenia Senatu polskiego oraz interpelacji w sprawie litewskiej.

Litwini nie wypierają się zabójstwa

Radio kowieńskie o incydencie w Marcinkańcach

Wczoraj o godz. 5 p. p. w radio kowieńskim osławiony polakożerca Rondomański wygłosił w języku polskim pogadankę, poświęconą w przeważnej części incydentowi granicznemu w Marcinkańcach. Prelegent opisując szeroko przebieg wypadku, w którym stracił życie żołnierz KOP-u Serafim, starał się uwypuklić momenty rzekomo poprawnego zachowania się litewskiej straży granicznej. Podkreślono na między innymi została pomoc, którą władze litewskie okazały rannemu kopiście oraz próby ratowania jego życia.

Fakt zranienia kopisty został przedstawiony jako tragiczne qui-pro-quo.

O szczegółach wypadku, ustalonych przez władze litewskie, ma opowiedzieć w radio kowieńskim prokurator prowadzący dochodzenie w niedzielę o godz. 9 w. w języku polskim.

Rondomański mówił, że na kilkakrotnie wyznaczane terminy konferencji pol sko-litewskiej w sprawie zajścia nie przy byli przedstawiciele Polski, jak mu się jed nak zdaje, wczoraj konferencja doszła do skutku.

Mówiąc o reakcji opinii w Polsce na wypadek w Marcinkańcach, prelegent zaz naczył tylko tyle, że w Polsce istnieje wy raźna tendencja do wyolbrzymiania wy padku. Charakterystyczne było przede wszystkim to, że ton przemówienia Rondo mańskiego był o wiele bardziej spokojny i mniej czupurny, niż zazwyczaj.

Litwa swoim stosunkiem do Polski szkodzi innym państwom bałtyckim

HELSINKI (Pat). Głębokie wrażenie, które wywarł w Rydze i Tallinie ostatni incydent na granicy polsko-litewskiej jest tu powszechnie rozumiane. Fińskie koła polityczne uważają, że w warunkach obecnie istniejących tzw. Ententa Bałtycka nie może odgrywać nawet tej ograniczonej roli, jaką wyznacza jej kolaboracja Estonii, Łotwy i Litwy.

Wskazując na głosy „Uusi Suomi", „Helsinkin Sano-Mat", „Kariala" i in nych z okazji ostatniego zjazdu ministrów spraw zagranicznych 3 państw bałtyckich podkreśla się tu, iż **systematyczne lekceważenie przez Kowno ostrzeżeń Tallina i Rygi stwarza sytuację, która stoi w wyraźnej sprzeczności z interesami innych państw bałtyckich.**

Z drugiej strony wpływy Sowietów na Litwie są przedmiotem coraz baczniejszej obserwacji ze strony opinii fińskiej.

Pożegnalna rozmowa min. Becka z min. Ciano

RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck korzystając z krótkiego pobytu w Rzymie w drodze powrotnej do kraju udał się do ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, aby podziękować mu za gościnne przyjęcie we Włoszech i odbył z nim przy okazji rozmowę.

18 skazanych rozstrzelano w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Wyrok śmierci przez rozstrzelanie na 18 skazanych w procesie tzw. bloku prawicowo-trockistowskiego został ubiegłej nocy wykonany.

Z 18 skazanych na śmierć tylko Rosenholc nie prosił o łaskę.

Chińczycy rozpoczęli kontratak nad Żółtą Rzeką

HANKOU, (Pat). Na froncie Lung hai rozpoczęła się kontrofensywa chińska. Na razie nie można zdać sobie sprawy z rozmiarów akcji chińskiej, faktem jest jednak, że wojska chińskie przeszły rzekę Żółtą w kil ku punktach, w szczególności pod Tungkuan i kierując się na północ zaatakowały niespodziewanie stanowiska japońskie.



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie z Wiednia. Przedstawia ono obraz entuzjazmu ludności austriackiej, manifestującej w sposób żywiołowy z okazji zwycięstwa narodowego socjalizmu. Na samochodach ciężarowych ze sztandarem ze znakiem swastyki w ręku, przejeżdżali ci „wyzwoleni" narodowi-socjaliści ulicami stolicy austriackiej.

Dr Seyss-Inquart namiestnikiem Rzeszy w Austrii

BERLIN, (Pat). **Niemieckie biuro Informacyjne donosi z Wiednia: kanclerz Hitler oznajmił, w wygłoszonym dziś w południe na Heldenplatz przemówieniu, że namiestnikiem Rzeszy dla kraju Austrii mianuje dr. Seyes Injuarta.**

Plebiscyt w Austrii odbędzie się 10 kwietnia

WIEDEŃ, (PAT). — Urząd kanclerski wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych, powiatowych i do urzędów magistrackich o przeprowadzeniu plebiscytu w dniu 10 kwietnia 1938 r. w myśl ustawy związkowej z dnia 13 marca 1938 r.

Uprawnieni do głosowania są mężczyźni i kobiety urodzeni najpóźniej 10 kwietnia 1918 r., którzy mają obywatelstwo austriackie i ci, których pozbawiono tego prawa rozporządzeniem z r. 1933, a nie odebrano prawa głosowania. *Wyłączeni są od głosowania Żydzi.*

Jednolita waluta

WIEDEŃ, (Pat). Rozpoczęły się rokowania między Berlinem a Wiedniem, celem wprowadzenia wspólnej jednolitej waluty. W rokowaniach tych biorą udział delegaci banku Rzeszy i przedstawiciele organizacji planu czteroletniego.

Kanclerz Schuschnigg ożenił się

WIEDEŃ, (PAT). — B. kanclerz Schuschnigg wstąpił 15 bm. w związki małżeńskie z hr. Verą Czernin-Fugger.

Hitler powrócił do Rzeszy

WIEDEŃ, (Pat). Dziś o godz. 17 kanclerz Hitler odleciał samolotem z Wiednia do Monachium.

MONACHIUM, (PAT). — Po krótkim pobycie w Monachium kanclerz Hitler odjechał do Berlina. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne — kanclerz będzie osobiście brał udział w kampanii przedplebiscytowej i wygłosi przemówienia na zgromadzeniach publicznych. Pierwsze przemówienie wygłosi kanclerz na zgromadzeniu w Grazu.

Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego

wczoraj uchwalił Sejm

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm uchwalił jednomyślnie rządowy **projekt ustawy** o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego I Marszałka Polski.

Projekt tej ustawy mówi:

„Pamięć czynu i zasług Józefa Piłsudskiego — wskrzesiciela niepodległości Ojczyzny i wychowawcy narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa".

Kto uwłacza Imieniu Józefa Piłsudskiego — podlega karze więzienia, określonej w art. 2 projektu do lat 5.

Wobradach wzięli udział wszyscy obecni w Warszawie członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, marszałek Senatu Prystor, prezes N. I. K. gen. dr J. Krzemieński, podsekretarze stanu, wyżsi wojskowi i wyżsi urzędnicy państwowi.

Wicemarszałek Schaetzel, otwierając posiedzenie, oświadcza:

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski.

Proszę pana przewodniczącego komisji prawniczej o zajęcie miejsca przy stole prezydialnym.

Głos ma p. prezes Rady Ministrów

P. PREMIER GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI WYGŁASZA NASTĘPUJĄCE PRZEMÓWIENIE:

Wysoka Izbo!

Duch narodów tak samo, jak duch ludzi, nosiąg przeżywa wyjątkowe, osobliwe momenty wzlotów bohaterskich.

Napięcie i trwanie tych wzlotów ma wpływ decydujący na dalszy przebieg życia i historię danego narodu.

Józef Piłsudski stworzył okres bohaterski w życiu narodu polskiego, budząc nas ze stuletniego snu niewoli i rzucając do walki o niepodległość i przyszłość Polski. Życie Piłsudskiego — to walka o potężną Polskę.

W dniu śmierci swej — mocą idei i czynu całego życia zwyciężył ideowych przeciwników i opanował serca Polaków.

Po wieki żyć będzie w nas jego duch i przechodzić z pokolenia w pokolenie, póki godni będziemy imienia synów Polski.

Ale z pokolenia w pokolenie Polaków przekazać musimy nie tylko pamięć i kult, ale — wielkość dzieła Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie złe moce, godzące w wielkość tego dzieła — pokonamy.

Syk gadzin, które usiłują zatruć życie Polski po śmierci Wodza, stłumić należy siłą, siłą zorganizowaną, siłą legalną. — (Oklaski).

Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie wniesionej przez rząd „Ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski". (Huczne oklaski).

Z kolei zabiera głos **p. min. spr. wojskowych gen. T. Kasprzycki.**

Po przemówieniu ministra spraw wojskowych wicemarszałek Schaetzel udziela głosu w sprawie formalnej przewodniczącemu komisji prawniczej wicemarszałkowi Podoskiemu, który zgłasza wniosek formalny treści następującej:

Z uwagi na wyjątkowy charakter ustawy, oraz mając na względzie, że projektowany akt ustawodawczy jest jasny co do swej treści i nieskomplikowany z punktu widzenia prawnego na podstawie art. 66 lit. b) regulaminu wnoszę o przystąpienie do natychmiastowej rozprawy, bez odsyłania projektu do komisji.

Na wypadek przyjęcia wniosku proponuję na sprawozdawcę projektu p. posła Świdzińskiego.

Wicemarszałek Schaetzel: poddaję wniosek formalny p. Podoskiego pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wstają wszyscy posłowie). Wniosek formalny został przyjęty.

Następnie przyjęty został wniosek aby sprawozdanie złożył p. Świdziński.

Sprawozdawca p. Świdziński wygłasza następujący referat:

Wysoka Izbo. Zdawać by się mogło, że zbędna jest w Polsce jakakolwiek ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego. Czyny, życie Wielkiego Marszałka postawiły go na wyżynie niedosięgalnej dla małości ludzkiej. Bo niedosięgalnym dla wszelkiej małości jest człowiek, któremu naród umysłem pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Jednak, jak cześć narodu polskiego i honor Rzplitej pod ochroną prawa się znajdują, bo taką jest twarda konieczność, tak samo imię Józefa Piłsudskiego pod szczególną ochroną znaleźć się musi. A to tym bardziej, że żyją jeszcze uprzedzenia, a nawet nienawiść ludzi małych, którzy wciąż nie rozumieją Józefa Piłsudskiego, nawet po śmierci wskrzesiciela Polski uczucia całego narodu ośmielają się znieważać.

Projekt wniesiony przez rząd ustawy, który druk został pp. posłom rozdany, oddaje uczucia narodu do Wielkiego Marszałka pod szczególną ochronę prawa, wyodrębniając jako przestępstwo szczególne uwłaczenie Imieniu Józefa Piłsudskiego.

Wnoszę o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez rząd.

Pos. Wymysłowski: wnoszę poprawkę, ażeby zamiast „do lat 5" było powiedziane „do lat 15".

Wicemarsz. Schaetzel: ze względów kodyfikacyjnych tego wniosku do laski marszałkowskiej przyjąć nie mogę.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarsz. Schaetzel: Wysoka Izbo, rządowy projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, uchwalony został przez Izbę jednomyślnie, w drodze procedury specjalnej. Sejm przez swą uchwałę i sposób jej powzięcia dał wyraz temu, iż docenia wyjątkowy charakter tej ustawy.

Inne ustawy uchwalone przez Sejm

Po uchwaleniu ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Izba odesłała w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw, a następnie przyjęła bez dyskusji szereg zmian Senatu, mających przeważnie charakter poprawek stylistycznych i redakcyjnych, a dotyczących różnych projektów ustaw:

NADZWYCZAJNE KREDYTY NA OPERĘ WARSZAWSKĄ.

Po zreferowaniu przez sprawozdawcę p. Hołyńskiego rządowego projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1937/38, wydatków budżetowych na ten rok z 2.316.000.000 zł do 2.340.000.000 zł w liczbach okrągłych. Większą dyskusję na komisji wywołała sprawa kredytów dodatkowych na środki lokomocji, dalej na kredyty dodatkowe specjalne dla Opery Warszawskiej, które komisja podwyższyła ze 150.000 zł o dalsze 100.000 zł, aby załatwić sprawę opery na sezon bieżący zimowy, aż do lata.

Sprawozdawca p. Hutten - Czapski w dalszym ciągu obrad referował rządowy **projekt ustawy o konwersji obligacji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, wyrażonych w funtach szterlingach.** Ustawę przyjęto.

Sprawozdawca p. Hutten - Czapski zreferował **projekt ustawy w sprawie noweli do ustawy z dnia 15 marca 1932 r.**

O POMOCY FINANSOWEJ SKARBU PAŃSTWA DLA M. WILNA

na pokrycie zobowiązań z tytułu 5 proc. obligacji konwersyjnych miasta Wilna z r. 1931 w funtach szterlingach.

Komisja przesunęła termin rozpoczęcia opłacania całkowitych rat przez skarb z 15 maja 1937 r. na 15 maja 1939 r.

W głosowaniu Sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisyjnym w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Tarnowski zgłosił interpelację w sprawie obrazy pamięci Józefa Piłsudskiego i konsekwencji jakie z tego wynikły. Poseł ks. Lubelski wniósł interpelację w sprawie organizacji socjalistycznych wśród młodzieży szkolnej.

Na tym posiedzenie zamknięto. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

19 marca P. Prezydent R. P. wygłosi przemówienie radiowe o g. 19 m. 50

WARSZAWA, (Pat). Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego powiadamia, że przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej — transmitowane przez Polskie Radio — będzie wygłoszone w dniu 19 marca o godz. 19 m. 50, a nie o godz. 18, jak zostało podane uprzednio.

Zmiana godzin nastąpiła w celu umożliwienia wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Polakom za granicami kraju.

18 marca w Polsce dzień hołdu dla Naczelnego Wodza

WARSZAWA, (Pat). Dzień 18 marca jest dniem imienin Naczelnego Wodza sił zbrojnych Rzeczypospolitej, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Dzień ten obchodzi uroczyście nasza armia, składając życzenia swemu Naczelnemu Wodzowi. Do uczuć armii przyłącza się cała młodzież, zwracając się również myślą ku temu, co dźwiga trud pracy związanej z dziełem obrony narodowej.

Dnia 18 marca dyrekcje szkół zarządzą uroczyste zbiórki hufców szkolnych (zależnie od warunków i planu zajęć w mundurach przysposobienia wojskowego), na których komendanci (komendantki) odczytają załączoną cdezwę do młodzieży. Zbiórki należy urządzić wewnątrz budynków szkolnych.

Powstańcy odcinają Madryt od Katalonii

SARAGOSSA, (Pat). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi: po zajęciu Alcaniz znalazły się przednie straże powstańcze w niewielkiej odległości od skrzyżowania dróg z Tarragone do Walencji. **Jeśli wojskom rządowym nie uda się na tym odcinku stawić skutecznego oporu, dyspo**nowane będą jedynie jedną drogą z Katalonii do Madrytu, przez co znajdą się w sytuacji tragicznej. Wojska powstańcze znajdują się w tej chwili w odległości 60 km od Tortosa.

Teren zajęty w ostatnich 6 dniach przez armię powstańczą, ma kształt prostokąta, sięgającego 92 km wgłąb o podstawie 60 km.

SALAMANKA, (Pat). Wojska gen. Franco zajęły m. Lastago (na północo-zachód od m. Escatron). W mieście tym znajduje się potężna elektrownia, zasilająca prądem wiele miejscowości południowej Aragonii i Katalonii.

Na szosie Alcaniz — Vivel del Rio w ręce wojsk gen. Franco wpadła obfita zdobycz wojenna.

Największym osiągnięciem życia Hitlera jest przyłączenie Austrii

Przemówienie w Wiedniu

WIEDEŃ, (PAT). — Wczoraj przed południem olbrzymie tłumy powiewające chorągiewkami ze swastyką zgromadziły się na Placu Bohaterów, by wysłuchać za powiedzianego przemówienia kanclerza Hitlera.

Zjawienie się kanclerza wraz z orszakiem na Placu Bohaterów powitał niemilknący huragan okrzyków. W pewnym momencie przyboczny speaker kanclerza wezwał tłumy do uspokojenia się. Zapanowało milczenie. Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart.

Następnie wygłosił przemówienie kanclerz Hitler:

„W ostatnich kilku dniach w łonie narodu niemieckiego dokonała się przemiana, której rozmiary wprawdzie widzimy dzisiaj, ale której znaczenie będą mogły ocenić dopiero przyszłe pokolenia.

W ciągu ostatnich lat kierownicy usunniętego ustroju często mówili o specjalnej misji, jaką według nich miała wypełnić Austria. Według nich — zadaniem tzw. niepodległości Austrii, podyktowanej przez traktaty pokojowe i zależnej od łask zagranicy, było przeszkodzenie stworzeniu prawdziwie wielkiego państwa niemieckiego i przez to zamknięcie drogi do wielkości Niemiec.

Proklamuję obecnie nową misję tego kraju, odpowiadającą żądaniu, które niegdyś ściągnęło tu osadników niemieckich z różnych dzielnic.

W ten sposób najstarsza marchia wschodnia niemieckiego narodu staje się najmłodszym bastionem narodu, a tym samym państwa niemieckiego.

Mówię w imieniu milionowych rzesz tego przepięknego kraju, w imieniu mieszkańców Styrii, Górnej i Dolnej Austrii, Salzburga, Tyrolu, a przede wszystkim miasta Wiednia.

Zapewniam słuchających mnie 68 milionów rodaków, że ten kraj jest niemiecki i że pojął swą misję, że ja spełni i że w wierności wobec wielkich Niemiec nie da się nikomu prześcignąć.

Powinniśmy więc teraz zjednoczyć się w pracy i pilności, aby rozwiązać wielkie społeczne, kulturalne i gospodarcze zagadnienia.

Ale przede wszystkim musimy rozbudować twierdzę narodowo-socjalistyczne go ducha i narodowo-socjalistycznej woli. Nie mogę zakończyć mego apelu, nie wspomniawszy o tych, którzy w tak krótkim czasie dopomogli mi z Boską pomocą dokonać tak wielkiej przemiany.

Dziękuję narodowo - socjalistycznym członkom rządu, na których czele stoi namiestnik Seyss Inquart.

Dziękuję również niezliczonym członkom stronnictwa oraz wszystkim bezimiennym ideowcom i bojownikom naszych for macyj, którzy w ciągu długich lat prześladowań dowiedli, że Niemiec w warunkach ucisku wykazuje jeszcze większy hart.

Te lata cierpień utwierdziły mnie tylko w przekonaniu o wartości Niemców austriackich w ramach wielkiej wspólnoty niemieckiej.

Wspaniały porządek i dyscyplina w czasie tych wielkich wydarzeń jest również świadectwem siły idei ożywiającej tych ludzi.

Mogę w tej chwili złożyć meldunek narodowi niemieckiemu z największego osiągnięcia mego życia:

Jako wódz i kanclerz narodu państwa niemieckiego oznajmiam w obliczu historii wejście mojej ojczyzny do państwa niemieckiego.

Przemówienie swoje zakończył kanclerz Hitler okrzykiem:

„Niech żyje Rzesza i jej nowy kraj, niech żyje partia narodowo-socjalistyczna, niech żyje siła zbrojna Rzeszy"!

Armia niemiecka dożywia ludność Wiednia

WIEDEŃ, (PAT). — Komenda armii 8 wydała rozkaz przygotowania 25 tys. porcyj żywności dla ludności, zwłaszcza uboższej, biorącej udział w manifestacjach wczorajszych na cześć kanclerza Hitlera.

Uchwała o utworzeniu Wydz. Rolniczego USB

WARSZAWA, (PAT). W dniu 15 bm. obradowały w Senacie Komisje Oświatowa i Rolna.

Komisja Oświatowa przyjęła bez zmian projekty ustaw:

1) o nadaniu uniwersytetowi w Lublinie praw akademickich;

2) O UTWORZENIU WYDZIAŁU ROLNICZEGO W UNIW. WILEŃSKIM;

3) nowelę do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, oraz wprowadziła zmiany redakcyjne do projektu ustawy o kwalifikacjach do nauczania w zawodowych szkołach przemysłowych.

Komisja Rolna przyjęła bez zmian nowelę do ustawy o wykupie gruntów, pod legających działaniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

Wiec protestacyjny w Nowogródku

W dniu 15 bm. o godz. 17, staraniem miejscowych organizacyj społecznych, odbył się w Nowogródku wielki wiec demonstracyjny przeciwko litewskiej prowokacji. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy osób. Po wysłuchaniu przemówień na rynku, zakończonych okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza, uformował się pochód do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie na ręce wojewody delegacja wiecu złożyła rezolucję wzywającą do energicznym tonie, żądającą zastosowania stanowczych środków wobec prowokacji litewskiej.

Młodzież lwowska protestuje przeciwko prowokacji litewskiej

LWÓW, (PAT). — W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbyło się na Uniwersytecie J. K. we Lwowie ogólnoakademicki wiec, zwołany w sprawie litewskiej.

Młodzież zgromadzona w liczbie kilku tysięcy osób uchwaliła rezolucję, w której protestuje przeciwko prowokacji litewskiej. Po wiecu przed uliczce miasta przeszedł kilkutysięczny tłum młodzieży, niosąc transparenty protestacyjne i wznosząc okrzyki żądające ukarania litewskich prowokatorów.

P. Eugenia Kobylińska-Masiejewska

uzyskała nagrodę literacką na konkursie księgarni św. Wojciecha

W Poznaniu nastąpiło rozstrzygnięcie i ogłoszenie wyników konkursu jubileuszowego drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu na powieść, zorganizowanego z okazji 40-lecia istnienia firmy.

Trzy pierwsze nagrody zdobyli: w dziale „A" (powieść przeznaczona do druku w „Przewodniku Katolickim") Wanda Miłaszewska za powieść „Bogactwo", — w dziale „B" (wydawnictw książkowych) sąd konkursowy zamiast 1, 2 i 3 nagrody przyznał dwie równorzędne nagrody 1: — Juliuszowi Znanieckiemu za powieść p. t. „Michał" i Zofii Bogdanowiczowej za powieść p. t. „Droga do Dauge Daugiel". Każda z tych nagród wynosi 4.000 zł.

Nagrodę 2 w wysokości 2.500 zł otrzymała p. Eugenia Kobylińska-Masiejewska za „Wielki Tydzień".

Nagrodę 3 w wysokości 1.500 zł. — Maria Poziomska za powieść p. t. „Z mgły na słońce".

Ogółem na konkurs przyjęto i przeczytano 260 utworów.

Nowy rząd we Francji



Premier Blum po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego, w którym zawiadomił prezydenta Lebrun o sformowaniu rządu, w otoczeniu dziennikarzy i sympatyków.



Nowy minister spraw zagranicznych Francji Paul Boncour.

Włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej odbyło się w momencie politycznie bardzo charakterystycznym, bowiem państwa, które mogłyby interweniować, lub choćby tylko interwencją zagrozić — są obecnie bardzo zajęte innymi sprawami.

Anglia dopiero co przeszła ostry kryzys w łonie rządu i jest właśnie w trakcie ustalania wytycznych swej nowej polityki zagranicznej. Nowa ta polityka jest w zasadzie zaprzeczeniem wszelkiej gwałtownej akcji interwencji. Opiera się ona na rokowaniach mających na celu uzyskanie odprężenia europejskiego drogą pertraktacji i rozmów. Ku temu dążą rokowania z Włochami, taki sam cel miały rozmowy z von Ribbentropem w Londynie.

Większe jeszcze znaczenie ma sytuacja we Francji. Upadek rządu p. Chautemps otworzył nowy kryzys w polityce wewnętrznej, uniemożliwiając powzięcie jakiejkolwiek decyzji o znaczeniu międzynarodowym. Francja pozostała bierna wobec Anschlussu. Biernością bowiem należy nazwać notę protestacyjną złożoną w Berlinie. Nikt chyba nie żywił złudzeń co do jej realnej wartości. Poważniej na pozór wyglądało zwrócenie się do Włoch o wspólną akcję. W rzeczywistości liczenie na dawny antagonizm włosko - niemiecki, widoków powodzenia w chwili obecnej nie miało żadnych. Gdyby to leżało po myśli polityki włoskiej, Mussolini sam by postawił swoje wojska nad Brennerem, nie czekając na francuskie zaproszenie.

Mogło się wydawać, że na skutek wydarzeń gabinetowy kryzys francuski zakończy się natychmiast powołaniem rządu Zjednoczenia Narodowego. Tak się jednak nie stało. Wprawdzie lewica wyraziła zgodę na współpracę ze „znienawidzonym prawicowcem" p. Marin, ale radykali w dalszym ciągu ostro sprzeciwili się obecności w rządzie komunistów, których nie uważają za skrajny odłam francuskiej lewicy, ale za przedstawicieli interesów Moskwy Stalina.

Jedynie, na co się wreszcie zgodzono, to na rząd złożony z socjalistów i radykałów i kilku przedstawicieli unii socjalistyczno - republikańskiej. Jednym słowem jest to nawrót do pierwszego rządu „frontu ludowego". Premierem jest p. Blum. Zachował sobie także tekę finansów. Jednakże p. Auriol, który w dawnym rządzie Bluma przeprowadził dewaluację franka, również znajduje się w szeregach gabinetu. Podział tek jest właściwie wyraźny: resorty gospodarcze objęli socjaliści, obrona narodowa została w rękach radykałów. W innych warunkach łatwo można by przewidzieć skutek podobnego układu. Byłby nim nawrót do reform socjalnych, a przede wszystkim wprowadzenie w dziedzinie dewizowej ograniczeń, których lewica od dawna głośno się domaga. Obecnie jednak wszelkie przewidywania są wątpliwe. Choć pewny poparcia większości Izby Deputowanych, rząd może natrafić na sprzeciw senatu.

Tymczasem cała uwaga jest skierowana na sprawy zagraniczne. Premier Blum wraz z nowym ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem odbywają narady ze swymi poprzednikami, p. p. Chautemps i Delbosem. Trwają nieustannie rozmowy z Londynem.

Jakie będą wyniki rozmów, czy wniosą one element realnych postanowień do chwiejnej dotychczas polityki państw zachodnich — pokażą najbliższe dni.

Przejściowy charakter gabinetu Bluma

Rząd Bluma — według przeważającej w Paryżu opinii — będzie pełnić rolę przejściową do chwili, kiedy możliwym się stanie utworzenie gabinetu Zjednoczenia Narodowego. Dzienniki prawicowe podnoszą, że rząd będzie miał przeciwko sobie niemal cały Senat, a w izbie obok opozycji — wielu radykałów. Komentarze prasy lewicowej nie wyrażają również nadzwyczajnego entuzjazmu. Od komunistów do skrajnej prawicy wszystkie dzienniki stwierdzają, że Francja oczekiwała czegoś całkiem innego, co zresztą skonstatował sam premier Blum. Prawica zrzuca odpowiedzialność na premiera, lewica na tzw „200 rodzin uprzywilejowanych we Francji" i kapitał. Elementy konserwatywne podtrzymują stanowisko zajmowane w ciągu kryzysu, a miawonicie, że w obecnych warunkach byłoby niemożliwością dopuścić do władzy komunistów — agentów zagranicy, przy czym na dowód słuszności swej tezy podają fakt, że sam Blum nie wciągnął do swego gabinetu ministrów komunistycznych. Natomiast lewica wykorzystuje ostatnie wydarzenia, ażeby napiętnować politykę opozycji jako przeciwną interesom państwa. Również koła obserwatorów zagranicznych oceniają sceptycznie trwałość nowego gabinetu Bluma.

IMPERIUM FRANCUSKIE

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

„Tym wszystkim, którzy czując niepowściągnione pragnienie poznawania nowych krajów, a którzy nie przestając być synami wiernymi Francji: rzucili podwaliny pod Imperium Francuskie". Tak mniej więcej głosi napis na olbrzymim gmachu Muzeum Kolonialnego w Paryżu. Młode, zaledwie kilka lat liczące muzeum zorganizowano tak, żeby odwiedzający nabrał pojęcia o historii kolonij, o rozmiarach i bogactwach krain zamorskich, wreszcie żeby się poczuł współobywatelem tych wszystkich dalekich, egzotycznych, wywalczonych dziesiątkami lat regionów imperium francuskiego.

Organizatorzy pierwszych wypraw krzyżowych, mnisi z Amiens i Poitiers, rycerze krzyżowi, którzy w poszukiwaniu lepszych warunków życia, żądni przygód, albo najczęściej z pragnienia wyswobodzenia grobu Zbawiciela z rąk niewiernych, kładli swe głowy na dalekich piaskach pustynnej Afryki na wzgórzach Palestyny— kładli w ten sposób podwaliny pod to, co Francuzi nazywają: La France d'Outre Mer — Francją spoza mórz. Królestwo Franków w Palestynie, gorączkowe poszukiwania w Ameryce, walki z Anglikami o Kanadę (słynne Handson's Bay Company), później walki o Madagaskar, Maroko, to wszystko postawiło Francję w pierwszym rzędzie państw kolonialnych. Po Anglii (39 mil. km. kw.) i Rosji (21 mil. km. kw.) Francja zajmuje ze swoimi 12 milionami km. kw. trzecie miejsce wśród imperiów kolonialnych.

Specjalny dział muzeum poucza o eksploatacji surowców kolonialnych, o przemyśle i bogactwach kolorowych poddanych Francji. Prawdziwą atrakcję stanowi olbrzymie, w podziemiach umieszczone akwarium i terrarium. Najbardziej wyszukane i fantastyczne gatunki ryb, kolonia krokodyli, jaszczurów i żółwi daje pewne pojęcie o bogactwach kryjących się w łonie oceanów, rzek i bagien, rozsianych po całym świecie. (Specjalne mapki pouczają w których koloniach dane gatunki się spotyka).

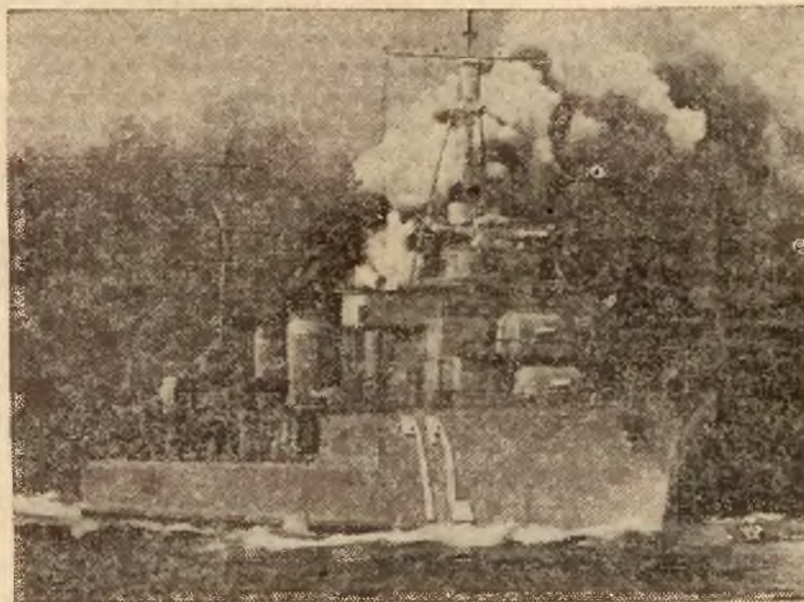
Osobne działy muzeum objaśniają szczegóły etnograficzne, geograficzne i gospodarcze poszczególnych kolonij. Jeśli się zważy, iż Francja mając 12,2 milionów km kw. ziemi posiada zaledwie 107 milionów ludności (z czego przeszło 40 przypada na metropolię), i że ludności we Francji niemal że wcale nie przybywa — można sobie dopiero wyobrazić, jakim bezmiarem bogactw dysponuje imperium. Podczas gdy Niemcy, duszący się na swojej ziemi muszą czerpać azot z powietrza, a wełnę z mleka, Francja w najbardziej rozrzutny sposób eksploatuje swoje bogactwa. Fakt charakterystyczny. Madagaskar, to jedno z najbogatszych w surowce miejsce na świecie. Właśnie ten kraj, do którego chcemy wywieźć swoich Żydów. Otóż Madagaskar do dziś dnia nie jest należycie eksploatowany. Francuzi twierdzą, że nie opłaca się im na razie eksploatować, ponieważ koszta transportu są w tym wypadku za wysokie. Można się obawiać, że znajdzie się ktoś, komu nie tylko opłaci się eksploatacja, ale nawet rozpoczęcie kroków wojennych.

I tu właśnie dochodzimy do sedna rzeczy. Z wyjątkiem Algieru, gdzie rączka jednego z naszych sąsiadów pracuje bardzo wydatnie przy całkowitym poparciu francuskiego Front Populaire, wszystkie kolonie są świetnie rządzone. O ile raz po raz słyszymy o rozruchach w Indiach angielskich — nigdy czegoś podobnego nie słyszy się o francuskich Indo - Chinach. Po wielu nieudanych eksperymentach kolonialne władze francuskie uciekły się do najzdrowszego sposobu. Wszędzie zarządy kolonialne są mieszane, tubylcy są w miarę możności wciągani w sprawy administracyjne, w wielu miejscach posiadają swoje sądy, swoje szkoły, gdzie uczą się w miejscowym własnym języku. To wszystko wpływa na życzliwe ustosunkowanie się ludności do rządu, wytwarza atmosferę zaufania i przywiązania i w wypadku najazdu ludność kolonialna prawdopodobnie w większości stanie po stronie rządu francuskiego. A to dlatego, że są oni zdania, że to jest ich rząd, a nie rząd okupancki i ponieważ w tym mniemaniu są wciąż utwierdzani.

Francuzi nie kryją się ze swoimi błędami. Raz po raz w muzeum spotykamy karykatury niepopularnych wielkorządców rysunki, przedstawiające znęcanie się nad ludnością tubyl

(*Dokończenie na str. 4*)

ernö.



Reprodukujemy fragment z wielkich manewrów francuskiej floty śródziemnomorskiej. Francuski okręt wojenny za zasłoną dymną.

Cicho sza!

Czuję niewątpliwy kult do pracy nauczyciela. Niech tedy nikt nie policzy mi za złośliwość, jeśli zacytuję tu wyjątek z książki Jerome K. Jerome, p. t. „Three Men on a Bummel". Polecam ten wyjątek naszym nauczycielom historii literatury, a zwłaszcza uczniom — umożliwi im to uniknięcie wielu bardzo poważnych błędów w szkole i uchroni ich od wielu nieprzyjemności. Myślę że również kawałek ten z korzyścią przeczyta instytucja, zwana w naszych szkołach (często niesłusznie) opieką domową.

A więc oddaję głos p. Jerome K. Jerome.

* * *

Była to lekcja literatury angielskiej. Rozpoczęło ją odczytywanie jakiegoś długiego, lecz zresztą nienajgorszego poematu. Gdy czytanie się skończyło, zamknęliśmy książki i nasz nauczyciel, dobroduszny, siwy staruszek, kazał nam opowiedzieć swoimi słowami treść dopiero co przeczytanego poematu.

— Powjedź mi — rzekł, starając się nas ośmielić — o czym tam było.

— To było, proszę pana psora — zaczął pierwszy z brzegu chłopiec: mówił z nachyloną głową, jakgdyby mowa była o takim przedmiocie, o którym nigdyby nie wszczął rozmowy, gdyby to tylko od niego zależało — to było o **dziewicy.**

— Tak — potwierdził nauczycjel, — ale ja chciałbym, żebyś to opowiedział swoimi słowami. A przy tym nie mówi się **dziewica**, a **dziewczyna.** A więc dobrze: tu było o **dziewczynie.** Mów dalej!

— O dziewczynie — powtórzył pierwszy chłopiec, którego owa zamiana zdawała się wprawiać w jeszcze większe zakłopotanie — o dziewczynie, która mieszkała w lesie.

— A jaki to był las? — zapytał nauczyciel.

Pierwszy uczeń zaczął z wielką uwagą przyglądać się swemu kałamarzowi, po czym utkwił oczy w suficie.

— No, jaki? — powtórzył nauczyciel, zaczynając się niecierpliwić — czytałeś przecie o tym lesie całe dziesięć minut, a nie możesz teraz mi odpowiedzieć ani jednego słowa.

— Rozłożyste drzewa, posplatane ich gałęzie — zaczął pierwszy chłopiec.

— Ach, nie! — przerwał mu nauczyciel — ja nie chcę, żebyś powtarzał wiersze słowo w słowo. Masz mi opowiedzieć **swoimi słowami**, co to był za rodzaj lasu, w którym mieszkała dziewczyna!

Nauczycjel stukał nogami z niecierpliwości, wreszcie uczeń ośmielił się odpowiedzjeć:

— To był zwyczajny las, proszę pana psora.

— Powiedź mu, co to był za las — zawołał nauczyciel, zwracając się do drugiego chłopca.

Ten odrzekł, że to był „zielony las". To jeszcze więcej rozgniewało nauczyciela, wobec czego nazwał on chłopca osłem, po czym zwrócił się do trzeciego, który przez ostatnie kilka minut siedział jak na rozżarzonych węglach i wywijał prawą ręką na kształt zepsutego semafora. Czyby go zapytano, czy nie, wyrwałby się z odpowiedzią sam w następnej sekundzie: cały był rozpalony od chęci pokazania, że wje, jaki to był las.

— To był ciemny i ponury las! — wykrzyknął jednym tchem, po czym poczuł znaczną ulgę.

— Ciemny i ponury las — powtórzył nauczyciel, widocznie zadowolony z odpowiedzi. — A dlaczego był on ciemny i ponury.

— Gdyż słońce nie mogło się tam przedostać, proszę pana psora.

Nauczycjel pomyślał, że odkrył przyszłego poetę w swej szkole.

— Gdyż słońce nie mogło się tam przedostać — powtórzył z zadowoleniem — lub lepiej; gdyż promienie słoneczne nie mogły weń przeniknąć. A dlaczego promienie słoneczne nie mogły weń przeniknąć?

— Bo liście były zbyt gęste, proszę pana psora — brzmiała odpowjedź mądrego malca

— Bardzo dobrze — odpowiedział nauczyciel — „A więc dziewczyna mieszkała w ciemnym i ponurym lesie, przez którego gęste zalistwienie promienie nje zdolne były przeniknąć". No, a co rosło w tym lesie? — Tu zwrócił się do czwartego chłopca.

— Drzewa, proszę pana psora.

— Dobrze. A co więcej?

— Muchomory — Czwarty chłopiec powiedział to po chwili namysłu.

Nauczycjel sam nie był zupełnie pewny, czy w ciemnym i ponurym lesie, przez którego gęste zalistwienie promienie słońca nie mogły przeniknąć, istotnie rosły muchomory. Lecz zajrzawszy do książki musiał przyznać czwartemu chłopcu rację. W poemacje istotnie była wzmianka o muchomorach.

— Bardzo dobrze, tam rosły muchomory. No, a co jeszcze? Co się znajduje w lesie pod drzewami?

— Ziemia, proszę pana psora.

— Ależ nie, co jeszcze rośnie w lesie prócz drzew?

— Krzaki, proszę pana psora.

— Krzaki, doskonale! Idziemy pomaleńku naprzód do zrozumienia należytego utworu. A więc w tym lesie były drzewa i krzaki. A co więcej? — i tu zwrócił się do małego chłopca, na przedostatniej ławce, który sądząc, że „las" od niego jeszcze daleko, zabijał sobie czas grą w szubieniczkę z samym sobą. Zagadnięty tak niespodziewanie zmieszał się nieborak, lecz czując, że i on musi coś dołożyć od siebie do pięknego opisu lasu powiedział na chybił trafjł:

— Czarne jagody, proszę pana psora.

— Naturalnie. Klobstock musi zawsze wymyśleć coś do zjedzenia — objaśnił nauczyciel, który się szczycił swym dowcipem na zawołanie. Uwaga ta wzbudziła w klasie powszechną wesołość, z czego nauczyciel zdawał się być bardzo zadowolony.

— No a ty — rzekł, zwracając się do innego chłopca, siedzącego na środkowej ławce — cóż tam było jeszcze prócz drzew i krzaków?

— Tam był potok, proszę pana psora.

— Bardzo dobrze. A co robił ten potok?

— On szemrzał, proszę pana psora.

— Ależ nie. Strumyki szemrzą, a potoki...?

— Ryczą, proszę pana psora.

— Potok ów więc ryczał. A czemu on ryczał?

Pytanie to wprawiło nas w zakłopotanie. Jeden z chłopców ,co prawda ten, który nigdy nie był uważany przez nas za tęgą głowę, wyrwał się, że przyczyną ryków była dzjewczyna. Wówczas ażeby nas naprowadzić na właściwą drogę, nauczyciel zadał nam to samo pytanie, ale w innej formie:

— A kiedy on ryczał?

Nasz trzeci chłopiec znów przyszedł nam z pomocą i rzekł, że potok ryczał, gdy spadał ze skał. Jestem przekonania, że niejednemu z nas świtała w głowie myśl o tchórzostwje potoku, który robił tyle hałasu z powodu takiej bagatelki: potok, który ryczy za każdym razem gdy, spada ze skały mieliśmy za bardzo lichy i nędzny okaz swego rodzaju, lecz nauczyciel zdawał się być zupełnie zadowolony z odpowiedzi.

— No, a kto jeszcze mieszkał w tym lesie oprócz dziewczyny? — brzmiało jego następne pytanje.

— Ptaki, proszę pana psora.

— Tak jest, ptaki mieszkały w tym lesie: No ale cóż jeszcze? — Ale ptaki wyczerpały całą naszą domyślność.

— No — powiedział nauczyciel — cóż to są za zwierzęta z ogonami, co biegają po drzewach?

Myśleliśmy przez chwilę, po czym jeden z nas powiedział, że koty.

To był błąd, gdyż poeta njc nie wspominał o kotach; nauczyciel chciał żebyśmy odpowiedzieli: wiewiórki.

Dalszych szczegółów o tym lesie już nie pomiętam. Przypominam tylko sobie, że była tam mowa i o niebje. W tych miejscach, gdzie pomiędzy drzewami była luka, można było spojrzawszy do góry, zobaczyć niebo nad głową. Bardzo często bywały chmury na tym niebie, a czasami, jeśli mię pamięć nie zawodzi, dziewczynę moczył deszcz.

Rozważając dzjsiaj dokładnie to wszystko, nie mogę zrozumieć, dlaczego określenie pierwszego chłopca było niedobre. Przy całym respekcie dla poety, kimkolwiek on był, można przyznać, że las ten był i nie mógł być niczym innym, jak „zwyczajnym lasem".

* * *

Tak to analizowano arcydzieła literatury w Anglji wiele lat temu. U nas oczywiście coś podobnego nie byłoby możliwe. Na przykład — opis puszczy w „Panu Tadeuszu" „własnymi słowami" — nie, ale nie chcę zrobić wrażenia, że u nas mogłoby być coś podobnego.

Chciałbym jedynie zapytać osoby kompetentne, jakby wyglądał opis podobnej lekcji gdyby tak Jerome K. Jerome miał szczęście uczyć się nie w szkole angielskiej, jeno naszej rodzimej. Myślę, że straciłby świetny temat.

A zresztą może jestem pesymistą?

O. O. O.

Anschluss przygotowywał Hitler w ciągu kilku lat

PIERWSZE KROKI.

Włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej, które obecnie, jako fakt dokonany, zaskoczyło całą Europę, jest właściwie ukoronowaniem celowej i konsekwentnej akcji, prowadzonej mniej więcej od ośmiu lat. Opinia publiczna ma na ogół krótką pamięć i szybko zapomina o wielu zdarzeniach, wskutek czego niejeden ewenement w polityce międzynarodowej wydaje się czymś nagłym i niespodziewanym, podczas gdy w rzeczywistości już od dawna można go było oczekiwać.

W Austrii istniały obok siebie dwa rodzaje faszyzmu, na wzajem sobie się przeciwstawiające: były to faszyzm Heimwehry i faszyzm hitlerowski. Po raz pierwszy hitlerowcy austriaccy wkroczyli na arenę w roku 1930 i wzięli oficjalnie udział w wyborach. Rezultat tego sprowadził się jednak do zera, gdyż hitlerowcy, podobnie zresztą, jak i komuniści, nie uzyskali ani jednego mandatu.

AUSTRIA, GDAŃSK, ŚLĄSK I POMORZE.

Sytuacja zmieniła się na korzyść ruchu narodowo-socjalistycznego z chwilą definitywnego zwycięstwa Hitlera na terenie Niemiec. Zagarnąwszy władzę, Hitler bezzwłocznie rozpoczął intensywną i nieprzebierającą w środkach akcję, mającą na celu doprowadzenie Austrii do kapitulacji i ostatecznego połączenia się z Rzeszą. Program ekspansji niemieckiej, sformułowany przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne, obejmował aneksję Austrii, Pomorza z Gdańskiem i Śląska. Pierwszym etapem tego planu miała być Austria. W rezultacie rozpoczęły się zaciekłe walki pomiędzy Heimwehrą a hitlerowcami, które postawiły w trudnej sytuacji ówczesnego kanclerza, Dolfussa. Jeżeli chodzi o nastrój społeczeństwa austriackiego, to w tym okresie terror hitlerowski spowodował dość silną reakcję, która wyraziła się we wzmożeniu prądów przychylnyh intronizacji Habsburgów, którzy dla wiedeńczyka starszego pokolenia byli zawsze symbolem spokoju i stabilizacji stosunków wewnętrznych.

LEGION AUSTRIACKI HABICHTA.

Przyłączenie Austrii do Rzeszy Hitler wyobrażał sobie w sposób następujący: z powodu stanowiska mocarstw, a przede wszystkim Włoch, Francji i Anglii, zbrojna agresja i dokonanie Anschlussu przemocą było stanowczo zbyt ryzykowne. Jedyną możliwą drogę stanowiło stopniowe opanowanie wewnętrznej sytuacji w Austrii i utworzenie w rezultacie rządu, złożonego z hitlerowców. Rząd tego rodzaju sam z własnej inicjatywy zaproponowałby Niemcom Anschluss, co zmieniłoby radykalnie sytuację i utrudniło interwencję Ligi Narodów. Zgodnie z tym planem Hitler powołał do życia tak zwany Legion Austriacki pod dowództwem Habichta. Bazą operacyjną „Legionu" było Monachium. Organizacja ta miała za cel szerzenie zamieszek na terenie Austrii, prowadzenie akcji terrorystycznej, stałe zakłócanie porządku wewnętrznego — słowem, jak najintensywniejsze utrudnianie życia niezależnemu rządowi austriackiemu, który spodziewano się doprowadzić w ten sposób do kapitulacji. Legion wywiązywał się z tego zadania nader gorliwie, organizując szereg zamachów — w jednym z nich kanclerz Dollfuss został nawet lekko ranny. Szerzenie ustawicznych niepokojów miało jeszcze to znaczenie, że wystraszało z kraju turystów i ogromnie osłabiało ruch turystyczny, z którego w ogromnej większości utrzymywała się miejscowa ludność. W tym samym celu Niemcy wprowadziły na swej granicy opłatę za wizę do Austrii w wysokości 1000 marek, co zupełnie wstrzymało ruch podróżny.



Nowa mapa Europy centralnej, po wcieleniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

ZAMACH STANU 1934 ROKU.

1 maja 1934 roku uchwalona została w Austrii, za sprawą Dollfussa, nowa konstytucja, która wprowadzała system autorytatywny, zbliżony do faszystowskiego, inaugurując rządy „Frontu Patriotycznego". Moment ten był poważną klęską dla hitlerowców, którzy postanowili jednak nie rezygnować i spróbować szczęścia, organizując zamach stanu. 25 lipca do pałacu Rady Ministrów wtargnęła grupa uzbrojonych hitlerowców, uwięziła wszystkich obecnych i zamordowała Dollfussa, który konał w ciągu kilku godzin, pilnowany przez swych katów, nie dopuszczających ani pomocy lekarskiej, ani pociechy religijnej. (Dollfuss był gorliwym katolikiem). Po dokonaniu tej zbrodni zamachowcy opanowali radio i ogłosili nowy rząd narodowo-socjalistyczny, z byłym ministrem Rintelenem na czele. Dzięki energicznej akcji policji i Heimwehry pałac Rady Ministrów wraz ze spiskowcami został otoczony i bunt stłumiono całkowicie.

RINTELEN POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

Zamach ten, który wywołał kolosalne oburzenie we wszystkich państwach europejskich, był wielką kompromitacią Hitlera. Zwłaszcza fałszywym krokiem stała się interwencja dyplomatyczna posła niemieckiego w Wiedniu na rzecz zablokowanych w pałacu Rady Ministrów zamachowców. Ci ostatni zażądali od uwięzionego przez nich ministra Feya dokumentu, gwarantującego im bezkarność, i rzeczywiście otrzymali go dzięki zastosowaniu pogróżek.

Ostatecznie jednak władze wystąpiły z całą energią, spiskowców pojmano i kilku spośród nich stracono. Hitler, który dopiero teraz zrozumiał popełniony błąd, wyparł się wszelkiego wspólnictwa, i uspokoił na pewien czas Habichta. Zawiedziony w swych nadziejach i ostatecznie skompromitowany Rintelen usiłował popełnić samobójstwo. Znaczny wpływ wywarła wtedy na Hitlera zdecydowana postawa Mussoliniego, który na wieść o rozruchach w Austrii zmobilizował na granicy kilka dywizyj i oświadczył, że nie dopuści do żadnych zamachów na jej niezależność.

U CELU.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy znane jest czytelnikom z bieżących komunikatów. Ostatnim etapem w przygotowawczej pracy do Anschlussu była niewątpliwie czystka w armii, której niedawno byliśmy świadkami. Usunięcie umiarkowanego i pokojowo nastawionego von Blomberga miało na celu zapewnienie sobie całkowitej jednomyślności wewnętrznej, niezbędnej w chwilach decydujących. Wprowadzenie do rządu austriackiego Seyss-Inquarta było wykonaniem planu sprzed 6 lat, o którym wspominałem na wstępie, a który polegał na utworzeniu w Austrii rządu narodowo-socjalistycznego, oddanego Hitlerowi.

S.

Niemieckie dywizje pancerne

Pierwsze oddziały pancerne, które przekroczyły granicę austriacką, należały do składu tzw. dywizyj pancernych, których do kwietnia 1937 r. posiadały Niemcy trzy jednostki dywizyjne.

„Dywizje pancerne, obok formacyj lotniczych, są główną bronią w pierwszej fazie działań wojennych. Dlatego to dywizje pancerne już w czasie pokoju znajdują się w stanie pogotowia wojennego i nie wymagają żadnego uzupełnienia z rezerw. Znajdują się one w stanie permanentnej mobilizacji".

Jak wyjaśnia dalej fachowo Helmut Klotz, autor dzieła pt. „Nowa wojna niemiecka", b. oficer armii cesarskiej i republikańskiej, dywizje te składają się w Niemczech z 3 pułków tanków, 2 zmotoryzowanych pułków piechoty, 2 zmotoryzowanych pułków artylerii, 3 zmotoryzowanych kompanij pionierów, 3 zmot. kompanij służby łączności, 3 zmot. kompanij sanitarnych. Dywizja pancerna liczy 405 czołgów; czołgi 8-tonowe uzbrojone są w 2 km, czołgi 16—20-tonowe w armatki i karabiny maszynowe.

Dywizje pancerne, co zasługuje na podkreślenie, znajdują się poza zasięgiem kompetencji dowódców grup i armij. Dowódca wojsk pancernych pozostaje bezpośrednio pod rozkazami naczelnego wodza sił zbrojnych Rzeszy. Między nim a wodzem naczelnym nie ma żadnej instancji pośredniej.



Austriaccy żołnierze z bagnetem na broń na jednej z ulic Wiednia.

NA WIDOWNI

KONGRES ZZZ W WARSZAWIE

W Warszawie obradował kongres Związku Związków Zawodowych. Na kongres przybyło około 600 delegatów z całej Polski. Kongresowi przewodniczy prezes Jędrzej Moraczewski. Powitalne przemówienia wygłosili im. Klubu Demokratycznego b. ambasador Tytus Filipowicz, im. Związków Spożywców „Społem" inż. Dippel, Związku Nauczycielstwa Polskiego — Puchalski, im. Stowarzyszenia Kobiet Pracujących — Zofia Moraczewska. Listy z życzeniami dla kongresu nadesłali: NKW Stronnictwa Ludowego podpisane przez prezesa Rataja i sekretarza naczelnego Grudzińskiego, Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych podpisane przez prezesa Mariana Józefkiewicza i sekretarza generalnego Stanisława Ciehowicza i od Zjazdu Urzędników Państwowych i Samorządowych obradującego w Kielcach.

Referaty wygłosili: prezes inż. Moraczewski, wiceprezes Gawlik i sekretarz generalny Jerzy Szurig. W referatach swych mówcy stwierdzili, że mimo naporu w celu rozbicia Związku Związków Zawodowych, ruch ten nie załamał się, a odeszły tylko jednostki słabe.

Mówcy stwierdzili też, że ustrój kapitalistyczny jest zwyrodniały i chory i należałoby go w szybkim czasie zastąpić nowym ustrojem syndykalistycznym. Wypowiadano się też za ustrojem demokratycznym w Polsce, wszystkie propagowane idee totalne lub też komunistyczne Związek Związków Zawodowych będzie zwalczał wraz z innymi ugrupowaniami demokratycznymi. W referatach padały też niepochlebne słowa pod adresem ruchu socjalistycznego i Klasowych Związków Zawodowych. Kongres uchwalił jednogłośnie deklarację ZZZ w sprawie obrony Państwa, którą podajemy w całości: „Związek Związków Zawodowych uważa sprawy obrony niepodległości politycznej i zdobycie niezależności gospodarczej Polski za podstawowy, rozumiejący się samo przez się obowiązek każdego obywatela i każdego zrzeszenia Polaków. Fakt, że istnieją dla tej sprawy państwowe instytucje nie zwalnia nikogo od współpracy w granicach jego możliwości dla obrony Państwa. Ten obowiązek powinny wypełniać wszystkie odłamy polskiego społeczeństwa. Dlatego ZZZ przeciwstawia sie z całą energią próbom monopolizowania hasłą obronności Państwa przez jedno stronnictwo polityczne, gdyż to wpłynęło by na zmniejszenie zainteresowania tym najważniejszym zagadnieniem państwowym. Próby te są tym niebezpieczniejsze dla Państwa, jeżeli monopolizowanie i używanie hasła obronności stają się udziałem ugrupowań reakcyjnych. ZZZ przestrzega przed nadużywaniem tego wielkiego hasła dla narzucania robotnikom zasad solidaryzmu klasowego, wychodzącego wyłącznie na osobistą materialną korzyść kapitalistów".

„ZESPÓŁ" MIN. PONIATOWSKIEGO ATAKUJE PIASTOWCÓW

W 1 numerze „Zespołu", pisma redagowanego przez p. Krzyczkowskiego, dyr. gab. min. roln. — znajdujemy charakterystyczne omówienie kongresu Stronnictwa Ludowego. Czytamy tam: „Grupa piastowców przygotowała pilnie likwidację niewygodnych sobie osób, co na ogół w korzystnej koniunkturze obecnego kongresu im się udało. Stąd stosunkowo znaczne zmiany w składzie władz i bronienie się Rataja przed przyjęciem prezesury. Może to mieć wpływ na dalszy rozwój sytuacji, a prawdopodobnie i na jego taktykę".

Wypowiedzi te są tym charakterystyczniejsze, że jednym z organizatorów Klubu „Zespołu" wespół z p. Krzyczkowskim był p. Stanisław Miłkowski, były (do niedawna) członek NKW Stron. Lud. i zwolennik Thugutta.

MŁODZI KLUBU DEMOKRATYCZNEGO CHCĄ STWORZYĆ BLOK LEWICOWY.

Na odbytym w tych dniach walnym zebraniu Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego w Warszawie przeszedł przez aklamację wniosek za współpracą ze wszystkimi organizacjami postępowymi od Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej poprzez „Wici" aż do Młodzieży Syndykalistycznej. Uchwalono również wniosek w sprawie zorganizowania przez wymienione ugrupowania młodzieży wspólnego wiecu na temat odpływu młodzieży od faszyzmu ku demokracji.

„WIEŚ POLESKA" TYGODNIKIEM.

Od dwóch miesięcy wychodził w Brześciu n. B. miesięcznik p. n. „Wieś Poleska", jako jedyne pismo chłopskie w tym regionie. Od kwietnia b. r. istnieje zamiar przemianowania tego wydawnictwa na tygodnik.

Fale morskie o mało nie przerwały Helu

Szalejąca na Bałtyku przeszło 10 dni straszliwa burza, wyrządziła poważne szkody na mierzei helskiej. Wzburzone morze podmyło pas wydm na przestrzeni około pół kilometra. Przez utworzone w ten sposób wyrwy zaczęła natychmiast przelewać się woda. Groźną sytuację uratowali rybacy, którzy nie bacząc na ciemności nocne i szalejącą wichurę, zaczęli niebezpieczne wyrwy zasypywać workami z piaskiem.

Imperium Francuskie

(Dokończenie ze str. 3).

czą — wszystko to oczywiście w przeszłości. Znajduje w tym wyraz ta francuska namiętność do odkrywania prawdy, ciągłego poszukiwania rewelacyj, szukania nowego sposobu spojrzenia na stare rzeczy. I nie jest to wcale tak głupie i niepożyteczne: w ostrym wykrzywieniu, w grubej przesadzie dostrzega się wyraźnie istotę błędu i stara się z niego poprawić. Koloniści francuscy szli w ślad za misjonarzami, ale za nimi szli satyrycy namiętni polemicy, wieczni niezadowoleńcy. I dlatego koloniści wiele zmienili w swoim postępowaniu. Tymczasem Anglik zawsze czuje się panem świata według jego mniemania opieka angielska nad jakimś krajem winna być poczytywana za jakąś łaskę. I dzisiaj trzeszczy to całe wspaniałe imperium. Burzy się Palestyna, burzą się Indie, rządy kolonialne stają wobec coraz to nowszych trudności; zdaje się niedługo już czekać na zachód słońca Albionu.

Każdy naród niemal ma swój własny sposób kolonizacyjny. Żydzi, ta bez wątpienia najsilniejsza rasa, podbili cały świat metodą genialną i najprostszą. Jak słusznie zauważyli Niemcy — Żydzi rozproszyli się sami, rozsiedlili się po całym świecie, ale właśnie tylko na skrzyżowaniach dróg, tam gdzie przechodzeń zmienia kierunek marszu i szuka odpoczynku. To są przecież najczulsze miejsca, to tak jak kontakty elektryczne. Przy tym wszystkim potrafili zachować swoją odrębność dzięki niewiarygodnej wprost odporności psychicznej i fizycznej. Zupełnie innymi nieszczęśliwymi kolonizatorami byli Niemcy. Proszę sobie choćby przypomnieć, ile to razy koloniści niemieccy osiadali w Polsce — i przecież niemal za każdym zupełnie się zlewali z ludnością tubylczą, zmieniali język, wyznanie nawet, stawali się zupełnymi Polakami. Na pograniczu polsko - niemieckim znajdziemy mnóstwo rodzin o identycznych nazwiskach, z których jedne będą absolutnie polskie, drugie zaś niemieckie. To samo widzimy w Inflantach, to samo stało się w Rosji, niemiecka ludność Afryki Południowej jest już niemal całkowicie zangielszczona. Francuzi stanowią w tym wszystkim osobną kategorię. Nie tylko nie zatracają własnej osobowości, ale dzięki umiejętnemu postępowaniu stają się atrakcjami. Jaskrawy przykład stanowi tu Kanada. Olbrzymie przestrzenie, wykupione przez Anglię do dziś dnia są francuskie, mimo całkowitej lojalności wobec króla angielskiego. Kanadyjczycy uważają Francję za swoją ojczyznę i starają się z nią utrzymywać możliwie najściślejszy kontakt kulturalny. W angielskim dominium Kanadzie, na dalekiej północy, wśród nieprzebytych lasów, na brzegach jakiejś Oskelanoe albo Saskatchewan indiańskie dzieci uczą się po francusku.

ernö.

Persja przesiedla Żydów w głąb kraju

Z Bagdadu donoszą: W tutejszej kolonii żydowskiej wywołała wielkie poruszenie wiadomość z Teheranu, że rząd irański powziął uchwałę wysiedlenia w głąb kraju wszystkich Żydów, zamieszkujących południowe prowincje Iranu.

Zarządzenie to jest uzasadniane względami na bezpieczeństwo państwa i normalny rozwój gospodarki narodowej.

100 tys. osób rocznie umiera w Polsce na gruźlicę

Ostatnie obliczenia lekarzy i higienistów dały przerażający wprost obraz rozwoju gruźlicy na terenie Polski. Okazuje się, że rocznie umiera na tę straszną chorobę 100.000 osób, a milion obywateli nosi w płucach gruźlicze zarazki, które czynią w organizmie nieuchronne spustoszenie.

Teatr na Pohulance

Zmieniam płeć

Komedia muzyczna w 3 aktach K. Bortwella.

Elna Gistedt ma w Wilnie serdecznych i wytrwałych wielbicieli, Jerzy Ławina — sympatyków i przyjaciół, Ola Obarska zostawiła po swych występach miłe wrażenie, Wojtecki ma doskonałą opinię, o W. Ziembińskim krążą zabawne anegdoty — ale to jeszcze nie powód abyśmy się mieli cieszyć z obecnego występu ich na Pohulance, a tym mniej jeszcze z tournée, które podobno mają odbyć po Wileńszczyźnie.

Są różne objazdy i różne komedie muzyczne. Ta została wybrana zdaje się dlatego, że nie wymaga dużej obsady ani skomplikowanych dekoracyj. Jest to historyjka stara, dziś już dokładnie w te i wefte zużyta i wyświechtana. Żeby wprowadzić choć odrobinę humoru naszpikowano tekst dowcipuszkami i gierkami stojącymi na pograniczu wulgarności. W tym samym „stylu" kazano też grać aktorom. Współczuliśmy im serdecznie.

W równie mechaniczny sposób jak z „humorem" obszedł się inscenizator także i z reżyserią, oraz dekoracjami. Płaska historyjka byłaby przynajmniej nie tak usypiająco nudna, gdyby wykazano jakąś pomysłowość sytuacyjno - trickową. no i przydano choć trochę tempa! Ależ gdzie tam! Arcydzieła klasyczne nie idą z takim misterialnym pietyzmem, jak ta bujda. Nie skreślono pewnie ani słowa, żeby nic nie przepadło, żeby każde z grającej czwórki mogło śpiewać, śpiewać, śpiewać, a potem wychodzić i kłaniać się, kłaniać się... To kłanianie się po każdej piosence — w Teatrze na Pohulance! — było najzabawniejszym momentem z całego przedstawienia.

Dekoracyj własnych p. p. objazdowicze nie zabrali. W Wilnie jeszcze jak w Wilnie, ale wyobrażam sobie jak będzie wyglądała „strona dekoracyjna" w takiej Lidzie, Baranowiczach czy innych Stołpcach. Też sposób szerzenia kultury teatralnej.. A przecież, jeśli już nawet „komedie" „muzyczne" mają zastąpić Wileńszczyźnie zlikwidowany teatr objazdowy, no to można by wymagać, żeby dekoracje, muzyka i gra były z prawdziwego zdarzenia?

Najgorsze, że teatr wileński wpuszczając takie widowisko na swoją scenę stwarza — chcąc nie chcąc — pozory jakiegoś „placet". Akurat w poprzedniej recenzji chwaliłem kierownictwo teatru za solidność roboty teatralnej i giętkość linii repertuarowej. Widocznie moje pochwały mają własciwość zapeszającą, bo oto solidność gdzieś uciekła, a giętkość przeszła najśmielsze i dopuszczalne oczekiwania.

J. M.

Rezultat roku „tłustego"

Powiat brasławski wyszedł z impasu klęskowego

W ciągu ubiegłych paru lat wskutek nieurodzajów powiat brasławski na przednówku przeżywał bardzo ciężkie chwile. Nawet gminy o stosunkowo niezłej glebie, produkujące znaczne ilości dobrze płaconego lnu, kołatały o pomoc siewną. Rząd w latach nieurodzaju musiał dawać przeciętnie po przeszło dwieście tysięcy złotych na zaopatrzenie gospodarstw małorolnych przede wszystkim w ziarno siewne, którego brak mógłby spowodować nieobsianie olbrzymiego obszaru pól i w konsekwencji

NIEOBLICZALNE WPROST SKUTKI BRAKU CHLEBA NA WSI.

W ubiegłym roku klęski dla rolnictwa znacznej części powiatu brasławskiego, w czwartym z rzędu „chudym roku", na akcję siewną wydano 223 tysiące złotych — w tym — Skarb Państwa wyasygnował 123 tys., samorządy zaś 100 tys. złotych. Pomoc ta przyszła w momencie, kiedy małorolny, przygnębiony klęskami powtarzającymi się co roku, wyczerpany materialnie znajdował się w sytuacji wprost tragicznej.

Na szczęście

ZBIORY W ROKU UBIEGŁYM BYŁY NIEZŁE.

Wprawdzie, jeżeli chodzi o poziom przeciętny dla paru dziesiątek lat, to ocena zbóż wynosiła na ogół trzy z plusem. Była więc średnia, na pograniczu z dobrym. Jednakże w porównaniu z rokiem poprzednim zbiory te były doskonałe, bo dawały wreszcie możność wydzielenia nadwyżki i sprzedania jej.

Wsi naszej potrzebny jest bardzo mały zastrzyk finansowy, aby ożywić ją gospodarczo. Przyzwyczaiła się bowiem na niezbyt dobrych gruntach, w surowym klimacie zadowalać się małym i umie z zaciśniętym pasem wykorzystać każdy przypływ nowej gotówki. Te niezłe zbiory, które przyszły po paru chudych latach,

OŻYWIŁY W SPOSÓB NIEOCZEKIWANY ŻYCIE GOSPODARCZE BRASŁAWSZCZYZNY.

Mówią o tym obroty „Rolnika" brasławskiego, który posiada w całym powiecie b. liczne filie i jest spółdzielnią bodajże jedyną, skupiającą prawie cały handel produktami rolnymi wsi i przemysłowymi dla wsi w swoich rękach.

Oto obrót „Rolnika" w roku 1936. licząc od nowych zbiorów do przednówka w roku 1937 — wyniósł 2.040,000 złotych. W roku zaś 1937 — w podobnym okresie — obrót wyniósł 3.017.000 złotych.

WZROST JEST DUŻY, BO WYNOSI DO 30%.

Obrót płodami rolnymi przedstawiał się następująco — w roku 1936 — na sumę 1.074.000 zł, w roku 1937 — na 1.663.000

A więc wzrost o około 600 tys. złotych. Nawozów sztucznych nabyła wieś brasławska za pośrednictwem „Rolnika" w roku 1936 na sumę 99.700 zł, w roku zaś 1937 na sumę 169 tys. złotych — narzędzi rolniczych w r. 1936 na sumę 16 tys. zł, w r. 1937 na 63 tys. złotych. Jednocześnie wieś sprzedała owsa w r. 1936 za 204 tys. złotych; w r. 1937 za 582 tys. złotych; siemienia lnianego w roku 1936 za 333 tys. złotych; w r. 1937 za 565 tys złotych.

Poprawa gospodarcza dała się także odczuć w płatności podatków samorządowych. Na przykład gmina miorska wykonała swój budżet po stronie dochodów w roku 1937 w 123%. Było to procentowo najwyższe wykonanie budżetu w powiecie. Najniższe zaś w gm. bohińskiej wynosi 96%. Średnio dla całego powiatu

WYKONANIE BUDŻETU W DOCHODACH SIĘGA 108,5%.

W roku ubiegłym natomiast średnia wynosiła 93,3%. W roku 1937 wieś brasławska wpłaciła o 122 tys. złotych podatków gm. więcej niż w roku 1936. Również samorząd powiatowy wykonał swój budżet na dzień 25 lutego 1936 r. w 109,3% po stronie dochodów i w 98,4% w wydatkach.

Przednówek w roku bieżącym na wsi brasławskiej

ZAPOWIADA SIĘ SPOKOJNIE.

Pomoc siewna obejmie tylko kilka gromad które zostały dotknięte lokalnymi klęskami jak gradobicie itp. Oby tylko bieżący rok przyniósł urodzaje. (wl.)

Konik polny zamiast koguta



Zazwyczaj szpice wież najrozmaitszych publicznych gmachów zdobią blaszane sylwetki koguta. Czasem jednak zdarzają się odstępstwa od tego zwyczaju. Na przykład, jak widzimy na powyższym zdjęciu, na wieży londyńskiej Giełdy znajduje się zamiast koguta — konik polny. W tych właśnie dniach ukończono odświeżanie tej ozdoby złotą farbą

Echa radia

Sprawozdawca radiowy p. l. (czy L?) narzeka na brak „ożywienia materiałów historycznych przez radio" i nazywa reportaż z turnieju średniowiecznego „nową epoką w dziedzinie radiofonizacji historii". I zaznacza, że „teksty historyczne były zawsze słabą stroną radiostacji wileńskiej". Może tak jest od paru lat, ale tak nie było dawniej.

Dość przypomnieć następujące audycje zbiorowe: **Pogrzeb Kiejstuta** ułożony przez p. Hulewicza, **Odpust w Żyrowicach** przez p. Charkiewicza (powtórzony w obecności P. Prezydenta w Słonimie, reżyserowany przez p. Hohendlingerównę, w w którym to wspaniałym, ludowym widowisku brało udział 300 osób), wreszcie **Rezurekcja Wileńska** w 1919 r. Hel. Romer, powtarzana drugi raz na pośbę słuchaczy, tejże autorki: **Św. Kazimierz, Insurekcja w 1794 r., Rok 63 na Litwie, Almae Mater Vilnensis,** odtworzenie historii Wszechnicy Batorowej, nadana na całą Polskę w 350 rocznicę założenia. Zapewne są też i inne; widzimy z tego, że radio nadawało „reportaże" historyczne, obrazujące przeszłość tego kraju. Dlaczego w ostatnich latach to ustało? Czy większe koszty? Czy względy polityczne? Czy ospałość autorów?

*

Inna jest sprawa związana z radio i daleko ważniejsza i nierównie groźniejsza, na którą nie zwracają uwagi ani czynniki rządowe, ani Dyr. Polskiego Radia w Warszawie. To **niedocieranie polskich audycyj do granic Rzeczypospolitej, a zostawienie tam zupełnej swobody propagandzie sowieckiej.** Wciąż z nadgranicznych powiatów nadchodzą głosy ostrzeżeń i skarg. Jak dotąd bez skutku.

A agitacja bolszewicka pracuje całą siłą pary. I ma tę znakomitą wyższość, że swoje pogadanki dla naszych wiosek nadaje **po białorusku,** więc doskonale zrozumiałe dla ludności przygranicznej, utrzymywane na odpowiednim poziomie, no i ziejące nienawiścią, szczujące, informujące odpowiednio o każdym zdarzeniu w Polsce. Rozmawiałam z inteligencją dziśn. pow. Wszyscy stwierdzili, że te białoruskie pogadanki z Rosji są doskonale obmyślane, że życie Polski przedstawione jest w nich w krzywym źwierciadle i każde poczynanie rządu polskiego jak najgorzej oświetlone. Chłopi zbierają się gromadnie żeby tego słuchać i komentować.

Pośród wielu paradoksów, w które obfituje obecnie życie na Wileńszczyźnie, nie najmniejszym jest ten, że się komunizm tropi w artykułach i sadza na 4 lata ludzi nie mających wpływu na szersze masy, że się denuncjuje komunizm. Nauczycielstwo pisze o tym deklaracje, oparte na protokółach lub złej woli. **A jednocześnie..** toleruje dotąd niezmordowaną, **jawną,** od lat trwającą, jaskrawą propagandę komunistyczną przez radio, w języku ludowym, białoruskim. A wileńskiemu radiu nie wolno słowa pisnąć w tej tutejszej gwarze, gdyż jej prawa bytu od paru lat odmawiają na wszystkich odcinkach propagandy kulturalnej. Łatwo zrozumieć, że hasła z Rosji łatwiej wpadają w uszy tubylcom niż literackie opracowania z Wilna, Warszawy, Katowic. Te płyną górnymi sferami, a w rdzeń duszy chłopskiej rzeszy sączy się jad zarazy od wschodu. I ci, do których należy temu zaradzić, czekają obojętnie aż zasiew wyda owoce... wtedy jazda ze śledztwem, protokółem, aresztem, sądem i wyrokiem. A kto winien? Nie ten prosty człowiek, to pewno, który czyta nawoływania do radiofonizacji wsi, dostaje nagrody za dopięcie wysokiej cyfry abonentów by... słuchać szczucia na Polskę przez bolszewików! Odmawiają mu prawa słuchania pogadanek w jego mowie rodzimej w duchu polskim, ale popychają do słuchania audycji z Sowietów. Gdzie tu sens?

Budowa stacji zagłuszającej sowieckie. Używanie mowy białoruskiej dla propagandy na wsi — to dwie konieczności najpilniejszej potrzeby.

Hel. Romer.

Na dom po Wielkim Marszałku na Bakszcie

Pragnąc się przyczynić do zainicjowania, tą drogą, zbiórki pieniężnej na wykupienie przez „Strzelca" domu na Bakszcie, w którym spędził dziecinny okres Wielki Marszałek Józef Piłsudski, w dniu Jego Imienin, maszynista kolejowy Józef Juchniewicz złożył w redakcji „Kurjera Wileńskiego" 10 zł.

Ponieważ kolejarze byli zawsze w takich razach pierwsi, więc i w tym wypadku poprą niewątpliwie inicjatywę swego kolegi.

Skoro ścigacze — to na wyścigi!

W związku z artykułem naszym pod powyższym tytułem z dn. 11 bm. p. **Bolesław Bielawski** z Postaw (Piłsudskiego 2), b. żołnierz z czasów walk Niepodległościowych, przesłał do red. zł 10, prosząc o przekazanie tej kwoty komitetowi zbiórki na ścigacz.

Jednocześnie ofiarodawca apeluje do wszystkich b. obrońców ojczyzny o pójście za jego przykładem.

Zmiany w Radzie Miejskiej

Jak się dowiadujemy, radni z Bloku Gospodarczego Uzdrowienia Wilna inż. Moszczyński oraz Michał Brzostowski zrezygnowali z mandatów.

Na ich miejsce wchodzą następni kolejni kandydaci z listy nr 1, Łojewski i Józef Czyż.

„Kompozytorzy polscy" na bezpłatnym poranku dla wojska i młodzieży pozaszkolnej

W niedzielę odbył się piąty, z cyklu 8 poranek artystyczny dla młodzieży pozaszkolnej i wojska w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5.

Na program złożyły się trzy części:

1) Orkiestra pułku p. Legionów pod batuta sierżanta Przędzińskiego odegrała: uwerturę do opery „Paria" Moniuszki i „Kujawiaka" Wieniawskiego.

2) Włodzimiera Reselerowa przy akompaniamencie Karużasa, wykonała na skrzypcach. „Legendę" Wieniawskiego i „Mazura" Młynarskiego.

i 3) Chór Kolejowego Przysp. Wojsk. „Kapewu" pod dyr. Czerniawskiego wykonał: „Warczą karabiny" Lachmana, dumkę „Szeroki las" Sużyńskiego i „Mazura" Niewiadomskiego.

W chórze brało udział 32 mężczyzn. Należy zaznaczyć, że całość programu była opracowana i wykonana dobrze.

Na zakończenie, wymieniona orkiestra, po „Kujawiaku" Wieniawskiego, odegrała „Mazura" Namysłowskiego wplatając zwrotki śpiewane. Słowa: „Była babuleńka rodu bogatego" przypominały kapelę chłopską światowej sławy, którą woził po całym świecie kompozytor i zarazem dyrygent Namysłowski.

Oklaski były nagrodą za piękny poranek.

Tym razem sala była jeszcze pełniejsza. Wśród wojska i młodzieży był obecny liczny oddział lotników.

Na sali panował porządek. Straż pełnili „Strzelcy".

J. D.

LEON MOENKE 48

Stawka o życie

WALKA.

Po dwóch dniach, gdy żona powróciła do zdrowia, pojechaliśmy znowu do Siestrorecka.

Dzień był upalny, jak i poprzednie. Dął wiatr zachodni i na morzu były fale jeszcze większe, niż trzy dni temu. Temperatura zaś wody podniosła się powyżej 20° C.

Na plaży pełno już było ludzi i czynne były przechowalnie. Po zrobieniu tych spostrzeżeń położyliśmy się w cieniu wielkich sosen na skraju lasu, by znowuż nie przegrzać się na słońcu.

— Pogoda sprzyja nam dziś tak, iż spełnia nawet warunki lekarskie — odezwałem się żartobliwie do żony.

— Tak. — Odpowiedziała krótko i niechętnie.

— Więc dzisiaj płyniemy po raz drugi.

— Nie wiem, na co bym się zgodziła, żeby tylko nie płynąć! Gotowam iść nawet przez te druty kolczaste. Ja wprost panicznie boję się tej wody. Mnie się zdaje, iż w niej napewno zginę, utonę.

— Ależ co ci jest, kobieto?! Przecież piłki, nawet przeciw twej woli, utrzymują cię na powierzchni, a żadna fala, żaden najsilniejszy nawet prąd wodny nie wyrwą ich spod ciebie. Możemy przewracać się w wodzie na wszystkie strony i zawsze, jak ten pas korkowy, zostaną piłki na swym miejscu, tak pomysłowy sposób przymocowania sama przecież wynalazłaś. *). Jeżeli ci się zmęczy szyja od trzymania głowy nad wodą, to możesz się przewrócić na plecy i dać jej odpocząć. Jedynie zegarek zażyje wówczas kąpieli morskiej, ale to głupstwo.

— Wiem o tym — przerwała krótko — lecz boję się tej wody, utonę na pewno!

— Znowuż to samo! Ależ zrozum, że utonąć z tymi piłkami możesz tylko wówczas, jeśli ze strachu swego zemdlejesz i stracisz przytomność. Ludzie toną i w wannie, straciwszy przytomność. Ale z tobą tego nie będzie i wówczas! Chwycę ciebie za głowę, przewrócę się na plecy i popłynę naprzód, pracując tylko nogami i trzymając twą głowę nad wodę. Chcesz, to ci dzisiaj jeszcze przed odpłynięciem pokażę?

— Nie trzeba! Wiem i tak, że umiesz, że potrafisz. Ale czemu ciągnie ciebie do tej wody, do tego morza?! Godzę się iść przez nie wiem jakie przeszkody, byle tylko nie płynąć. Czemu nie chcesz iść?

— Bo iść tu niebezpieczniej niż płynąć. Jeśli bez wszelkich przepustek dopuszczają tu wszystkich na pół kilometra do granicy i to w pobliżu jeszcze kilkumilionowego miasta, to granica ta musi być strzeżona jak oko w głowie. Widzisz te druty kolczaste? Za nimi siedzą schowani w krzakach gepiści. Tu zając nie przeskoczy, nie tylko człowiek! Niechbyśmy przedostali się przez te druty i nas złapali, czym będziesz się tłumaczyła?! Zabłądziłaś? Ależ kto temu uwierzy! Aresztują, wsadzą do lochów, a potem rozstrzelają. Wątpisz w to?

Milczenie było odpowiedzią.

— Na morzu drutów kolczastych nie ma! Można płynąć bez przeszkód. Blask słoneczny oślepia gepistów na tych czterech punktach obserwacyjnych, a fale chronią nas. Zeszłym razem przekonałaś się sama. Nawet jeśli zauważą i zawrócą, i to istnieje możliwość wykręcenia się sianem, powiedzieć. że rozkoszujemy się morzem, huśtając się na falach, odpłynęliśmy niepostrzeżenie zbyt daleko od brzegu. Możemy dziękować. że w porę przybyli, że nas uratowali! Tu istnieje możliwość wyjścia suchymi z wody, bez aresztu. Nie przestwór morza, nie straż, a strach twój jest największą, najpotężniejszą przeszkodą. Opanuj się, pokonaj swój strach, a będziemy uratowani! Dopłynęłaś wówczas do brzegu sama. A gdybyśmy nie zawrócili, to dzisiaj bylibyśmy tam! — rzekłem, patrząc w stronę Finlandii. — Moglibyśmy zabierać Jureczka.

— O rety! Nie mogę! Znowuż ten powrót! Ty mię zamęczysz nim! Nie mogę. Godzę się, godzę na wszystko! — mówiła z rozpaczą w histerycznym uniesieniu.

Milczałem.

— Proszę cię, daj mi odpocząć! Daj mi się zdrzemnąć chwilkę! — dodała po chwili.

— Dobrze. Śpij sobie do czwartej. Nie będę ci przeszkadzał.

(D. c. n.)

*) Piłki znajdowały się w siatkach, przywiązanych do pasa. Oprócz tego szły jeszcze na krzyż sznury przez obydwa ramiona.

KRONIKA

MARZEC **16** Środa

Dziś Eufrozyny P.
Jutro Gertrudy P.

Wschód słońca — g. 5 m. 34
Zachód słońca — g. 5 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 15.III. 1938 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 2
Opad ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno.

NOWOGRÓDZKA

— Zgromadzenie powiatowe LOPP. Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w poniedziałek zgromadzenie delegatów gmin nych nowogródzkiego obwodu LOPP. Przewodniczył wiceprokurator Dietrich, sekretarzował p. Jutcz. Jak wynika ze złożonego sprawozdania, wpływy z całego powiatu wyniosły w ub. roku 15.658 zł, preliminowano 18.430 zł. Budżet na rok 1938 został znacznie zwiększony i wynosi sumę 29.220 zł.

Do zarządu dokooptowani zostali: pp. Siemiński i insp. Niessner. Obecnie zarząd obwodu nowogródzkiego przedstawia się w następującym składzie: strosta Milewicz, mjr. Zabłocki, kom. Jakonowicz, insp. Niessner, p. Siemiński, p. Morawski, p. Piotrowski i p. Kilarski.

W czasie obrad, kilku delegatów — w tej liczbie p. Kozłowski ze Zdzięcioła, p. Osmólski z Nowogródka, p. Kruczek, p. Wolnicki i inni — ostro zaatakowali inspektora okr. LOPP p. Zakrzewskiego, zarzucając mu nietaktowne zachowanie się wobec członków LOPP, a nawet utrudnianie w pracy, jak to można wywnioskować z relacji p. Osmólskiego w sprawie niewypożyczania masek gaz. wbrew zarządzeniu prezesa. Okazuje się, że p. insp. Zakrzewski nie jest lubiany w terenie i, jak zaznaczył p. Kruczek, fakt ten utrudnia pracę.

W prywatnych rozmowach członkowie poruszali także kwestję uposażenia p. Zakrzewskiego, wychodząc z założenia, że pensja 510 zł ze składek członkowskich jest zbyt wygórowana. Zresztą sprawa ta wałkowana jest już od kilku lat i była już przedmiotem ostrej dyskusji na wojewódzkim zebraniu LOPP. Podobno z dniem 1 kwietnia pensja dla inspektora ma być obniżona do 380 zł.

Na marginesie powyższego zebrania podkreślić należy wielkie zainteresowanie się członków sprawami obrony Państwa i wzrastające na ten cel ofiary społeczeństwa.

— Instytut Muzyczny (ul. Piłsudskiego 36) przyjmuje zapisy uczniów do kl. skrzypiec p. C. Szenka i p. A. Wołończyka, do kl. śpiewu solowego p. H. Kamińskiej i Z. Leszczyńskiej, do kl. fortepianowej dyr. S. Niekraszowej i O. Żmigrodzkiej oraz przedmiotów teoretycznych (5 zł mies.). Wtorki, czwartki i piątki od godz. 16—18. W inne dni przy ul. Kościelnej 56—3.

— Zebranie Zw. Straży Pożarnych. 12 bm. odbyło się w Nowogródku doroczne zebranie Rady Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. W zebraniu wziął udział 22 delegaci z terenu oraz przedstawiciele władz. Po zatwierdzeniu sprawozdań zarządu uchwalono plan działalności okręgu na rok następny, uwzględniając: zorganizowanie 2 kursów IV stopnia, obozu świetlicowo-sportowego, 2 konferencyj referentów wychowania obywatelskiego i fizycznego, dalsze wydawanie tygodnika „Życie Pożarnicze Nowogródczyzny", wreszcie zorganizowania w szerszym niż dotychczas zakresie „Tygodnia Przeciwpożarowego". Budżet zwiąkzu na rok następny uchwalono w wysokości 24.100 zł, preliminarz budżetowy Kasy Zapomogowej od Wypadków — na sumę 3.120 zł.

Z dziwów natury



W niemieckiej miejscowości kąpielowej, Thiessow, na wyspie Rugia można zaobserwować niespotykany dziwoląg natury. O pewnej porze wznosi się nagle słup wody i po 8 minutach opada

LIDZKA

— Kursy w wojsku. Od dłuższego już czasu w miejscowym pułku piechoty prowadzony jest kurs straganiarski, na który uczęszcza ponad 100 osób spośród wojskowych i kilkadziesiąt osób cywilnych z miasta. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo i prowadzone są przez wykładowców z Wilna lub nauczycieli Gimnazjum Kupieckiego z Lidy. Znaczna ilość osób uczęszczających na kurs ma pewne kapitały które po powrocie do domu pozwolą im na uruchomienie handlu straganiarskiego.

Poza kursem straganiarskim prowadzony jest na terenie pułku piechoty również kurs rolniczy, który skupia element pochodzący ze wsi. Wykłady prowadzą instruktorzy miejscowego OTO KR.

— Wizytacja w sądzie. Kilka dni temu bawili w Lidzie prezesi Sądu Apelacyjnego i Okręgowego z Wilna, którzy przeprowadzili szczegółowe wizytacje.

— Inż. E. Lenczewski-Samotyja uprawniony przez Min. Spraw Wewnętrznych, wykonuje: projekty, plany, kosztorysy, kieruje robotami budowlanymi oraz występuje w sądach jako rzeczoznawca budowlany. Przyjmuje interesantów codziennie Ul. mjr. Mackiewicza 26 m. 9.

BARANOWICKA

— Lekarz pod zarzutem bezprawnego korzystania z prądu elektrycznego. Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie przeciwko dr Szenickiemu, zam. przy ul. Sosnowej 15 w Baranowiczach, pod zarzutem, że w przeciągu kilku lat korzystał bez prawnie z prądu elektrycznego do aparatów leczniczych, i z tego powodu naraził elektrownię na znaczne straty.

— SZEŚĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PRĄDU.

Sąd Grodzki w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Korca Stanisława, zam. przy ul. Szosowej 151, oskarżonego o systematyczną kradzież prądu elektrycznego. Abonent przy pomocy pomysłowych urządzeń przy liczniku wstrzymywał jego działanie i zużywał prąd w dowolnej ilości. Kontrolerzy miejscy zwrócili uwagę, że w stosunku do ilości zainstalowanych lamp licznik wykazuje zużycie nieprawdopodobnie niskiej ilości prądu. Obserwacja przez kilka miesięcy z rzędu nie doprowadziła do skutku, gdyż abonent mając licznik w mieszkaniu, ilekroć zjawiała się kontrola, potrafił zawsze ukryć urządzenie. Wtedy Zarząd Miejski zainstalował dodatkowy licznik w sąsiednim kwartale, z którym połączył przewód z licznika Korca i na tej podstawie ustalił, że popełnia nadużycia. Wreszcie pewnego dnia wtargnęła nagle do mieszkania Korca kontrola. Kombinacja została wykryta i poszła do sądu. Sąd Grodzki skazał pomysłowego abonenta na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

— SPALIŁA SIĘ SZKOŁA. We wsi Batabanowicze, gm. nowomyskiej spalił się dom mieszkalny wraz z chlewem na szkodę Czebatowa Teodora wart. 1500 zł. W spalonym budynku mieściła się szkoła powszechna. Spłonął cały inwentarz szkolny wartości 205 zł na szkodę zarządu gminy Nowa Mysz.

— Wóz przejechał staruszkę. Kolo przejazdu kolejowego na ul. Mińskiej w Baranowiczach przez nieznanego sprawcę została przejechana wozem przechodząca przez jezdnię staruszka Maria Malewicz, lat 80 ze wsi Anisimowicze, gm. nowomyskiej, wskutek czego doznała ona złamania nogi. Skaleczoną kobietę odwieziono do szpitala, sprawca wypadku jest poszukiwany.

Marsz. Śmigły-Rydz obywatelem honorowym 15 gmin pow. brasławskiego

Ostatnio na terenie pow. brasławskiego we wszystkich 15 gminach wiejskich odbyły się uroczyste posiedzenia rad gminnych, na których jednogłośnie uchwalono prosić Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza o przyjęcie obywatelstwa honorowego gmin powiatu brasławskiego.

Niektóre uchwały brzmią: „z najdalej na północ wysuniętej rubieży Rzeczypospolitej Rada Gminna składa posłusznie Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi wyrazy hołdu, czci i oddania i prosi go o przyjęcie obywatelstwa honorowego gminy jako zadokumentowania więzów łączących serce Wodza z wiernymi i wdzięcznymi sercami obywateli".

NIEŚWIESKA

— Nauczycielstwo — na szkołę. Personel nauczycielski gminy siniawskiej złożył jednorazowo, niezależnie od stałych ofiar, kwotę 108 zł na budowę szkoły powszechnej — pomnika im. Marszałka Piłsudskiego. Podobne zbiórki zainicjowali również nauczyciele w pozostałych gminach pow. nieświeskiego.

— „Dzień Inwalidy". Nieświeskie Powiatowe Koło Inwalidów Wojennych R. P. liczące ponad 300 członków organizuje „Dzień Inwalidy". Podczas tej uroczystości odbędzie się poświęcenie wspaniałego sztandaru zakupionego z dobrowolnych ofiar wyłącznie inwalidów za sumę około 1000 złotych. Na zjazd zaproszeni zostali. gen. Żeligowski i płk. Dąbrowski.

— Życie organizacyj uczniowskich w gm. zaostrowieckiej jest wspaniale rozbudowane i otaczane serdeczną opieką społeczeństwa i miejscowego oddziału KOP. Trudno wyobrazić sobie jakąś uroczystość bez Strzelczyka, koła PCK, harcerzy i małych najsympatyczniejszych zuchów, którzy defilują zazwyczaj na hulajnogach. Wspaniale zorganizowały wspólnym wysiłkiem „Rocznicę zaślubin morza", wykorzystując dla propagandy dzień targowy. Specjalną popularnością cieszą się wśród dorosłych, ich sobótki organizowane bądź to wszkole bądź też w świetlicy gminnej gdzie wszystkie organizacje mają swoje izby. Harcerze z jednej takiej sobótki zakupili przyrządy do strzyżenia. Koło PCK z ostatniej sobótki zebrało za wstęp po 5 i 10 gr aż 10 złotych. Strzelczyk na swej sobótce zebrał 15 zł, no i by lepiej zacieśnić współpracę między pecekistami ofiarował im tę kwotę na zakup apteczki sanitarnej.

OSZMIAŃSKA

— Włamanie do spółdzielni w Żupranach. W nocy z 12 na 13 bm. za pomocą wyłamania filonga w drzwiach i wybicia szyby nieujawnieni na razie sprawcy dostali się do spółdzielni spożywczej „Społem" w Żupranach, gdzie skradli wyroby tytoniowe, skórę na podeszwy, galanterję, artykuły spożywcze i 3 zł 78 gr w gotówce. Ogólne straty wynoszą zł 277 gr 19. Sprawcy nie zdążyli okraść spółdzielni doszczętnie, gdyż zostali spłoszeni przez stróża kościelnego. W toku wszczętych wywiadów ustalono, że zamieszkały w Żupranach znany złodziej mieszkaniowy Rodziewicz Roman w przeddzień kradzieży jeździł do Wilna furmanką, skąd powrócił w dniu 12 bm., tegoż wieczora wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Zachodzi więc podejrzenie, że Rodziewicz mógł przywieźć ze sobą wspólnika z Wilna, z którym wspólnie dokonał kradzieży.

DZIŚNIEŃSKA

— Kościół parafialny w Głębokiem sprowadził z odlewni w Kałuszu dwa nowe dzwony. Dzwony te, zakupiono kosztem przeszło zł 4.000, którą to kwotę złożyli dobrowolnie parafianie na wezwanie dziekana głębockiego. Dla upamiętnienia ofiarności parafian na dzwonanach wyryto napisy: „Parafianie głębocy Bogu na chwałę, duszom na zbawienie. R. 1938".

— ŚMIERTELNE UPICIE SIĘ. W dniu 8 bm. we wsi Pierowszczyna, gm. gródeckiej, po libacji zmarł robotnik Prokofij Iwanow, lat 42, mieszkaniec wsi Wierowszczyzna, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskie go. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

SZCZUCZYŃSKA

— STRZAŁY DO DEFRAUDANTÓW LEŚNYCH. Onegdaj gajowy lasów maj. Oleszewicze, gm. kamienkowskiej, Zygmunt Kono spotkał w lesie 3 złodziei ścinających drzewo. Wezwani do zaprzestania ścinania drzewa rzucili się z siekierami na gajowego, który w obronie własnej strzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc w nogi Szewczyka i Jankowskiego, którymi zaopiekowała się policja. Trzeci wspólnik kradzieży drzewa zbiegł.

WOŁOŻYŃSKA

— Wybory wiceburmistrza m—ta Wołożyna. 12 bm. pod przewodnictwem radnego ks. Udalskiego odbyły się wybory nowego wiceburmistrza miasta Wołożyna, w wyniku których został wybrany p. Treczyński Stanisław, nauczyciel szkoły pow. w Wołożynie. Zgłoszono jedną tylko listę z kandydaturą p. Treczyńskiego z 12 pod pisami.

W wyborach wzięło udział 12 radnych.

Rekrutacja robotników do Łotwy i Estonii

W związku ze zbliżającą się rekrutacją robotników sezonowych do prac rolnych na Łotwie i w Estonii, zarządy gminne pow. dziśnieńskiego przystąpiły do sporządzania wykazów robotników (kobiet i mężczyzn) kwalifikujących się do rekrutacji. Początek rekrutacji spodziewany jest w drugiej połowie marca. W roku bież. został przyznany dla powiatu dziśnieńskiego kontyngent 2.700 osób, z czego 2.000 osób na wyjazd do Estonii, a 700 osób na Łotwę.

Aresztowanie drugiego sprawcy zabójstwa gajowego

26 lutego dokonano pod Połuknią krwawej zbrodni. Dwaj kłusownicy i defraudanci leśni Paweł Mularow oraz Demian Sokołow, zamordowali siekierami gajowego Michała Płócienniczka i usiłowali zbiec do Litwy.

W wyniku pościgu jednego z nich Pawła Mularowa, aresztowano po upływie dwóch dni koło granicy litewskiej. Drugi uczestnik zbrodni, Demian Sokołow. który zadał Płócienniczkowi śmiertelny cios, zbiegł i przez dłuższy czas ukrywał się.

Powiatowy Wydział Śledczy nie szczędził trudu, by drugiego sprawcę zabójstwa gajowego również oddać w ręce sprawiedliwości.

Przed trzema dniami policja powiatowa znowu otrzymała informacje, że Sokołow powtórnie udał się w kierunku granicy litewskiej chcąc wznowić próbę ucieczki. Funkcjonariusze policji powiatowej ukrył się tuż nad granicą litewską i onegdaj Sokołowa aresztowano dosłownie w odległości trzech kroków od granicy. Wczoraj przewieziono go do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach (c)

Nagrody dla szkolnych zespołów strzeleckich

W dniu 18 bm. w sali kina Z. S. „Mars" (ul. Ostrobramska 5) odbędzie się o godz. 13 rozdanie nagród przechodnich dyplomów zwycięskim zespołom strzeleckim, biorącym udział w dorocznych zawodach strzeleckich o mistrzostwo szkół średnich, zorganizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i D. O. K. III Okręgowy Urząd WF i PW.

Nagrody przechodnie oraz dyplomy wręczą zwycięskim zespołom p. kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego i p. generał dowódca O. K. III.

Wręczenie dyplomów LOPP

W dniu 13 bm. w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP prezes Okręgu LOPP p. nacz. S. Wiśniewski wręczył dyplomy LOPP następującym osobom: Auksztulewiczowi Józefowi, Bednarkowi Zenonowi, Druetowi Bohdanowi, Dulewiczowi Jerzemu, Grześkowiakowi Ludwikowi, Ignarskiemu Władysławowi, Janowiczowi Ludwikowi, Karpowiczowi Czesławowi, Motyllowi Józefowi, Nowina-Przybylskiemu Wiktorowi, Oleszkiewiczowi Stanisławowi, Paszkiewiczowi Władysławowi, Rolce Kazimierzowi, Sarnackiemu Józefowi, Wojnickiemu Władysławowi, Zacharzewskiemu Henrykowi, Zubrzyckiemu Władysławowi i Żukowskiemu Eugeniuszowi.

Mięso wołowe nie podrożeje

Jak donosiliśmy, właściciele sklepów mięsnych wystąpili z żądaniem podniesienia cen mięsa wołowego o 20 groszy na kilogramie. W sprawie tej odbyła się onegdaj w lokalu Starostwa Grodzkiego konferencja. Wziął w niej udział starosta Czernihowski. Po zaznajomieniu się z sytuacją na rynku mięsnym władze administracyjne stanowczo sprzeciwiły się tym żądaniom. Ceny mięsa pozostaną więc bez zmian (1 zł za kg).

Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

Chciał wyłudzić... patent handlowy?

W sferach handlowych Wilna wywołał wielkie zainteresowanie następujący wypadek, który, jak dotychczas, nie został całkowicie wyświetlony.

Do I Urzędu Skarbowego zgłosił się znany w sferach przemysłowo - handlowych przedstawiciel handlowy p. W. w towarzystwie kuzynki, przybyłej przed kilku dniami z Warszawy i oświadczył, że chce otrzymać patent handlowy za 185 zł.

P. W. okazał przy tym urzędnikowi pokwitowanie PKO w Warszawie z którego wynikało, że pewien adwokat warszawski wpłacił do kasy jednego ze stołecznych urzędów pocztowych na rachunek I Urzędu Skarbowego w Wilnie 185 zł 64 gr jako należność za patent handlowy, który miał otrzymać w Wilnie p. W.

Urzędnik na podstawie tego pokwitowania chciał już wydać petentowi patent, gdy w ostatniej chwili rozmyślił się i postanowił sprawdzić księgę wpływów. Przezorność urzędnika była na miejscu. W księdze wpływów figurowała bowiem suma... 64 gr.

Urzędnik niezwłocznie skomunikował się z policją, która p. W. oraz jego kuzynkę zatrzymała pod zarzutem usiłowania wyłudzenia patentu handlowego.

Po 5-godzinnym areszcie oboje zwolniono, gdyż p. W. przedstawił list swego adwokata w Warszawie, że suma 185 zł 64 gr została wpłacona, co potwierdzało do listu załączone pokwitowanie.

Gdzie zaginęły owe 185 zł nie zostało na razie stwierdzone. (c)

Wiadomości radiowe

NOWY CYKL AUDYCYJ POETYCKICH P. T. „NIEPRZEMIJAJĄCY UROK POEZJI".

Z dniem 16 marca rozpoczyna Polskie Radio nowy cykl audycyj poetyckich, p. t. „Nieprzemijający urok poezji" w opracowaniu Jana Miernowskiego. Pierwsza audycja nadana zostanie w środę, dnia 16 bm. o godz. 21.45.

Punktem wyjściowym będzie tutaj myśl Oskara Wilde'a, że wszelkie piękno należy do tej samej epoki. I to pozwoli prelegentowi poruszać się swobodnie na przestrzeni kilku wieków poezji polskiej. Nie sposób bowiem obcować ze współczesną poezją i rozumieć ją, nie rozumiejąc jednocześnie i nie znając poezji dawniejszej. Tymczasem większość ludzi zbyt lekkomyślnie odwraca się od starych książek, chociaż znajduje się w nich niejednokrotnie prawdziwe i niezmienne piękno. Właściwy tytuł audycji środowej brzmi: „Urok prymitywu".

RADIOWY KONCERT POPULARNY Z UDZIAŁEM ZABEYDY-SUMICKIEGO.

W środę, dnia 16 marca o godz. 22.00 odbędzie się w Polskim Radio koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. W programie tego koncertu figurują między innymi fragmenty z baletu „Pan Twardowski" Różyckiego, „Krakowiaki" Rybickiego „Oberek" Sygietyńskiego i „Mazur" Glinki który wykonany będzie w radjo po raz pierwszy. Jako solista wystąpi śpiewak Michał Zabeyda - Sumicki. Wykona on z towarzyszeniem orkiestry arie operowe Donizetti'ego, Zeleńskiego oraz (po raz pierwszy w Polskim Radjo) arię z opery „Cesarska narzeczona" Rimskiego - Korsakowa.

STRACH W ZAMECZKU.

Dzisiaj o godz. 18.30 Rozgłośnia Wileńska P. R. nada ciekawe słuchowisko oparte na znanej powieści Anny Olimpii hr. Mostowskiej „Strach w zameczku" Radjofonizacja Piotra Wiszniewskiego. Historja z początków XIX wieku.

W słuchowisku będziemy mieli satyrę na przesadny romantyzm stosowany w życiu codziennym.

CO INTERESUJE SŁUCHACZY.

Dzisiaj o godz. 20.30 w pogadance ze słuchaczami prof. A. Wyleżyński omówi między in. kilka głębszych zagadnień, poruszonych przez radiosłuchaczy w nadesłanej ostatnio korespondencji.

Zgon podprokuratora Pigulewskiego

W dniu 14 bm. zmarł w Lidzie po tygodniowym pobycie w szpitalu podprokurator Pigulewski.

Śmierć nastąpiła w wyniku zamachu samobójczego, który miał miejsce w dniu 7 bm. w sali Resursy Polskiej w Lidzie. To tragiczne zakończenie choroby było prawdziwą niespodzianką, w ostatnich dniach bowiem stan zdrowia podprokuratora Pigulewskiego znacznie się poprawił i była nadzieja utrzymania go przy życiu.

Czerwone poduszki w oknach

(Od specjalnego wysłannika z Mejszagoły)

W autobusie panuje tłok. Pasażerowje tym razem dużo mówią. Wypadki austriackie i ostatnia prowokacja na granicy polsko litewskiej, którą przypłacił życiem dzielny żołnjerz KOP-u ś. p. Serafin, odeszły na plan dalszy. Większość jadących debatuje na temat onegdajszych wypadków w Mejszagole.

Z urywków zdań zaczynam się orientować jak się ustosunkowała ludność Mejszagoły do tych zajść. Przeważnie — negatywnie.

Pewien miasteczkowy Polak chce wytłumaczyć swemu sąsjadowi, że istotnie dotychczas cały prawie handel w Mejszagole spoczywał w rękach żydowskich. Przed wojną światową było to nawet bogate miasteczko. Żydzi mejszagolscy trudnili się nie tylko handlem rynkowym, skupywaniem zboża itp, lecz prowadzili na szerszą skalę handel drzewem, zbożem itd. Ostatnio znacznje zubożeli. Bogatych Żydów jest mało. Większość to drobni handlarze.

— Jestem sam za tym, by unarodowić handel, lecz to co zaszło wczoraj, jest karygodne i niewytłumaczalne. Szczególnie oburzył chrześcijańskie społeczeństwo w Mejszagole fakt zdemolowania synagogi.

— Po cóż to, w jakim celu? Gdy się wywrócj stragan — to jeszcze można zrozumieć, lecz po co napastować na dom modlitwy.

Takie jest zdanie większości mieszkańców Mejszagoły.

CZERWONE PODUSZKI W OKNACH.

Wczoraj Mejszagoła miała nieco odmienny niż zwykle wygląd. Gdy się mijało gmach poczty można było łatwo spostrzec ślady onegdajszych rozruchów. W większości domów żydowskjch wszystkie szyby wybite. Przez otwory wyglądają niedyskretnie czerwone poduszki, kolorowe szmaty oraz połatane koce, którymi wypchano wybjte szyby okien. Niektóre okna zaklejono papierem, tekturą oraz zabito deskami.

Koło ganków stoją grupki Żydów, omawiając onegdajsze wypadkj.

Bożnica nosi wyraźne ślady demolacji. Wysoki drewniany budynek przypomina pustą szopę. Wszystkie okna zostały wybite kamieniami. Dookoła leżą na ziemi odłamki szkła. Duży żyrandol szkoły leży stłuczony na podłodze. Rzuca sję w oczy rozbity kamieniami zegar synagogi, który dotąd ukazywał wiernym synom Izraela, kiedy rozpoczyna się święto szabasu.

PROKURATOR I WŁADZE ADMINISTRACYJNE W MIASTECZKU.

Koło ganku urzędu gminnego kolejka. Żydzi, a przeważnie Żydówki miasteczkowe ustawiły się w regularny ogonek.

— Co tu robjcie?

Jak się okazuje w godzinach porannych przybył do Mejszagoły wiceprokurator 5 rejonu Jacunowski i w towarzystwie komendanta powiatowego oraz naczelnika urzędu śledczego w Wilnie nkm. Worony, prowadzą dochodzenie.

TROCHĘ STATYSTYKI.

Naliczyłem 20 poszkodowanych. Jest ich jednak trochę więcej. Materialnje ucierpiała w czasie zajść onegdajszych większość żydowskich mieszkańców miasteczka.

Tłum w pierwszym rzędzie zdemolował synagogę. Następnie wyleciały szyby w domku rabina mejszagolskiego Szwarca.

Przebieg zajścia był dokładnie oddany we wczorajszym numerze „Kurjera". Już ub. poniedziałku zanosiło się na awantury, lecz policja stłumiła je w zarodku.

6 aresztowanych w tej sprawie przewieziono do Wilna i osadzono w areszcie centralnym. Dzisjaj sędzia śledczy poweźmie decyzję co do ich losu.

W Mejszagole panuje kompletny spokój.

Walka z rakiem

W waszyngtońskiej klinice zainstalowano najnowszy aparat rentgenowski o napięciu 220.000 wolt, służący do walki z chorobą raka. Próby wykazały dużą wartość tej nowej „broni". Fotografia przedstawia aparat w ruchu.

KRONIKA POLESKA

— Walne zebranie członków spółdzielni w Łachwiczach. We wsi Łachwicze, pow. kosowskiego odbyło się walne zebranie członków spółdzielni, no którym odczytano sprawozdanie za rok 1937. Ze sprawozdania wynika, że spółdzielnia rozwija się dobrze, gdyż za rok ubiegły osiągnęła czysty zysk w kwocie 506 zł. 13 gr. Budżet spółdzielni uchwalono w wysokości 865 zł. Zebrani uchwalili ponadto przemianować spółdzielnię na „Wiejską Spółdzielnię Roln. Handl." oraz wybrali nowych członków do Rady Nadzorczej. są to pp. Mądry Marian, Chwesiuk Jan, Litwinczuk Mkiołaj. Chwesiuk Jan syn Bazylego i Melnik Józef. Zebrani upoważnili Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300 zł

— Uregulowanie rynku rybnego. W związku z wejściem w życie ustawy rybackiej. w tych dniach odbyły się na Polesiu pierwsze przetargi na dzierżawę utworzonych przez Urząd Wojewódzki Poleski obwodów. Na przetargach w pow. brzeskim, kobryńskim, drohickim i prużańskim, zgłoszono do wydzierżawienia 85 obwodów utworzonych na rzekach, kanałach i jeziorach, z czego 70% zostało wydzierżawionych (w pow. kobryńskim 100%). Przebieg przetargów wykazał duże zainteresowanie zarówno wśród przedsiebiorstw rybnych jak i miejscowej ludności, trudniącej się rybactwem. We wszystkich utworzonych obwodach prowadzona będzie racjonalna gospodarka z zakresu zarybienia, ochrony rybostanu, rybołówstwa itp. Akcja ta jest pierwszym krokiem zmierzającym do uregulowania stosunku w tak ważnej dziedzinie gospodarstwa Polesia jaka jest rybactwo.

— Akcja pomocy zimowej na terenie m. Brześcia. Jak wynika ze sprawozdania Miejsk. Komitetu Pomocy Zimowej w Brześciu n. B. od początku akcji do końca ub miesiąca wydano bezrobotnym: 73.643 kg chleba, 7.348 kg słoniny, 2.478 kg oleju, 11.367 kg kaszy. 16.319 kg fasoli, 3.371 kg soli, 210.320 kg węgla, 199.560 kg ziemniaków, 379 kg kiełbasy i 925 kg mąki. Ogólna wartość wydanych świadczeń wynosi 67 937 zł.

W tym okresie z ofiar społeczeństwa brzeskiego wpłynęło zaledwie 23.127 zł co stanowi 28% sumy preliminowanej na cały okres akcji. Z pomocy komitetu korzysta 128 rodzin umysłowych pracowników z ilością 342 osób oraz 1.179 rodzin rob. fizycznych z ilością 3 688 osób, ogółem 4.010 osób.

Na specjalną uwagę zasługuje akcja odzieżowa. W okresie tym rozdano dzieciom bezrobotnych 486 płaszczy, 150 swetrów, 300 par nowego obuwia oraz 221 sztuk różnych ubrań, otrzymanych od wojska.

— Zatargi z robotnikami. W smolarni Monachima Epsztejna we wsi Zielone Budy, pow. brzeskiego wybuchł strajk kilkunastu robotników wskutek niewypłacania zarobków.

Po jednodniowym strajku połowa robotników przystąpiła do pracy, a na miejsce robotników którzy się nie zgłosili właściciel przyjął innych.

— Z pracy oświatowej. Obwody drohicki i koszyrski, podobnie jak wszystkie inne w okręgu brzeskim, prowadzą wytężoną pracę oświatową pozaszkolną. Najbardziej rozbudowaną formą w tych obwodach są kursy wieczorowe, skupiające na przeciąg 2—3 wieczorów w tygodniu poważną część młodzieży zwłaszcza męskiej. Kursy te istnieją prawie we wszystkich miejscowościach szkolnych.

Jako uczestnicy kursów wieczorowych występują przeważnie przedpoborowi z roczników 1916, 17 i 18 r.

W obwodzie drohickim na kursy uczęszcza 44 proc. ogółu przedpoboorwych, zaś w koszyrskim 68 proc.

Mimo tego poważnego udziału młodzieży przedpoborowej na kursach prawie w każdej miejscowości szkolnej jest jeszcze kilku przedpoborowych analfabetów i półanalfabetów, którzy na kursy nie uczęszczają. Ten brak zrozumienia potrzeby dokształcenia się u nielicznych jednostek wymaga dalszej wytężonej akcji uświadamiającej.

— Ambicja Polesia wyrażona w haśle: „Ani jednego analfabety w szeregach armii naszej" niewątpliwie da się zrealizować i w tych obwodach.

— ZABÓJSTWO NA TLE MAJĄTKOWYM. Uderzeniem siekiery w głowę zabity został Michał Bakun, mieszkaniec chutoru Koń, pow. drohickiego, który żył nieślubnie z Anastazją Krawczukową, lat 50. Zabójstwa dokonał syn Krawczukowej, Bazyli, który został zatrzymany i do winy zabójstwa dokonał wskutek niesnasek rozabójstwa dokonał na tle niesnasek rodzinnych powstałych na tle majątkowym.

— UCZEŃ UTONĄŁ. W kanale rzeki Horyń przy m. Stolinie, utonął Henryk Muszyński, lat 10, mieszkaniec m. Stolina. Muszyński wyszedł przedwcześnie ze szkoły i wraz z innymi uczniami udał się na lód. W czasie ślizgania się lód załamał się i Muszyński wpadł do wody. Po dłuższych poszukiwaniach zwłoki wydobyto.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody według PIM. na 16 marca 1938 r.:

Rano miejscami pochmurno lub mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenia.

Cieplej.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Za spokój duszy ś. p. Józefa Montwiłła. Tradycją lat ubiegłych odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 10 w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego filantropa wileńskiego ś. p. Józefa Montwiłła. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chór Tow. Muzycznego „Lutnia".

MIEJSKA

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w Teatrze Miejskim na Pohulance. Jak już donosiliśmy, na 19 b. m. zwołane zostało uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej dla powzięcia uchwały o przejęciu na wieczystą opiekę miasta mauzoleum z Sercem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prochów Matki Jego Marii z Billewiczów Piłsudskiej.

Posiedzenie to odbędzie się nie w lokalu Zarządu miasta, jak zwykle, lecz dla nadania specjalnie uroczystego charakteru w gmachu teatru miejskiego na Pohulance. Posiedzenie wyznaczono na godz. 6 wiecz. Scena i sala teatru będą specjalnie udekorowane.

— Incydent na posiedzeniu Komisji Finansowo - Gospodarczej. Onegdaj podczas posiedzenia miejskiej Komisji Finansowo-Gospodarczej, która rozpatrywała projekt nowego preliminarza budżetowego wynikła ostra scysja między prezydentem miasta dr Maleszewskim a radnym dr. Wygodzkim. Scysja wynikła podczas polemiki w sprawie subwencji miasta na kolonie letnie dla dzieci żydowskich, organizowane corocznie przez żydowską organizację Toz. Subwencja ta w nowym budżecie została zanulowana.

O przywrócenie tej subwencji wywiązała się właśnie gorąca dyskusja, podczas której doszło do ostrej wymiany słów między prezydentem dr. Maleszewskim a radnym dr. Wygodzkim. Ten ostatni na znak protestu opuścił salę obrad.

— Subwencja na skup sprzętu dla straży ogniowej. Zakład Wzajemnych Ubezp. udzielił Magistratowi m. Wilna subwencji w wysokości 15.000 zł. Subwencja ta zużytkowana zostanie na zakupienie sprzętu dla potrzeb wileńskiej straży ogniowej.

— Przedstwiciel do Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni". Na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń Rady Miejskiej dokonany zostanie wybór do Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni" przedstawiciela m. Wilna.

Co będzie z milionem złotych na hydroelektrownię?

Fundusz Pracy w Wilnie wystąpił z wnioskiem rozparcelowania tej sumy

Jak wiadomo Fundusz Pracy przyznał Wilnu kredyt w wysokości 1 miliona zł. na rozpoczęcie budowy hydroelektrowni. Ponieważ jednak do chwili obecnej miejsce budowy nie zostało ustalone, nawet nie ma planu i kosztorysu budowy, stało się wątpliwym, czy w roku bież. samorząd będzie mógł kredyt ten wykorzystać. W związku z tym oddział wileński Fund. Pracy w trosce, by ta poważna suma nie została zamrożona, wystąpił do centrali z wnioskiem o przeznaczenie tej pożyczki na inne cele inwestycyjne Wileńszczyzny. W myśl wniosku Funduszu Pracy kredyt ten miałby być zużytkowany na prowadzenie robót drogowych tak w Wilnie, jak i w poszczególnych powiatach woj. wileńskiego.

Podług otrzymanych w drodze nieoficjalnej informacji, centrala Funduszu Pracy zasadniczo przychylnie ustosunkowała się do tego wniosku. Dla ostatecznego załatwienia tej sprawy w najbliższych dniach wyjechać ma do Warszawy dyr. Funduszu Pracy w Wilnie inż. Werczyński.

Najprawdopodobniej na hydroelektrownię przeznaczony zostanie kredyt w wysokości 300 do 400 tys. zł., reszta zaś zużytkowana będzie na prowadzenie robót drogowych, które pozwolą na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

O ile centrala Funduszu Pracy ostatecznie zdecyduje się na wniosek oddziału wileńskiego, w najbliższym czasie opracowany zostanie szczegółowy program robót drogowych, który zostanie przedłożony centrali w Warszawie dla zatwierdzenia.

— Umowy ze straganiarzami. Magistrat m. Wilna postanowił na przyszłość zawierać umowy z dzierżawcami straganów na rynkach miejskich. Umowy takie zawierane będą na przeciąg jednego roku Dotychczas umów Zarząd Miejski nie zawierał.

— Pogotowie pracy domowej. Z inicjatywy Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo ma powstać w Wilnie pierwsze pogotowie pracy domowej. Na cele organizacyjne tego pogotowia Magistrat wyasygnował 50 zł.

— Subwencje na szkolnictwo. Na budżetowym posiedzeniu Radzieckiej Komisji Finansowo-Gospod. rozpatrywano projekt nowego preliminarza budżetowego w dziale kultury i oświaty. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sprawą subwencji miasta na żydowskie powszechne szkolnictwo. W sprawie tej, jak wiadomo, były aż trzy wnioski. Magistrat w ogóle skreślił tę subwencję, Komisja Kulturalno-Oświatowa przywróciło subsydium w wysokości 38 tys. zł, radni zaś żydowscy apelowali o pozostawienie subwencji bez zmian, tj. w sumie przeszło 70 tys. zł.

Na posiedzeniu prezyd. Maleszewski wypowiedział się za wnioskiem komisji, za wnioskiem tym wypowiedziało się również większość radnych, wobec czego komisja również wstawiła do preliminarza budżetowego sumę 38 tys. zł.

Poza tym Komisja Finansowa wypowiedziała się za subsydiowaniem kolonij i półkolonij letnich dla najbiedniejszej dziatwy. Dotychczas Magistrat subsydiował tylko szkolnictwo prywatne, obecnie komisja wypowiedziała się również za rozciągnięciem tej akcji na powszechne szkolnictwo państwowe.

UNIWERSYTECKA

— Z Dziekanatu Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB. We czwartek 17 marca o godz. 14 w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja mgr. Stanisława Stommy na stopień doktora praw. Wstęp wolny.

— Z Wydziału Humanistycznego USB. W czwartek 17 marca br. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja mgra Daniela Fajnsztejna na stopień doktora nauk humanistycznych.

AKADEMICKA

— Zarząd Koła Prawników Stud. USB podaje do wiadomości swych członków, że wyznaczone na dzień 16 bm. Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła zostało przez władze uniwersyteckie odwołane. O nowym terminie walnego zebrania i o wyborach Zarządu Koło powiadomi swych członków po feriach wielkanocnych.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— 334 Środa Literacka. W dniu 16 bm. o godz. 20.15 p. Eugenia Krassowska wygłosi odczyt pt. „Andrzej Strug jako powieściopisarz".

— Sojusz Polsko-Ukraiński w 1920 r. Dnia 18 marca o godz. 20 w lokalu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, Arsenalska 8, przybyły do Wilna na zaproszenie Instytutu p. Adolf Bocheński wygłosi odczyt pt. „Sojusz Polsko-Ukraiński w 1920 roku". Wstęp dla szerszej publiczności wolny.

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne zawiadamia, że we czwartek, dnia 17 bm. odbędzie się w Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu (Zamkowa 11) 46 posiedzenie naukowe, na którym doc. dr Henryk Elzenberg wygłosi odczyt pt.: „Ocena przyjemności i przykrości w etyce perfekcjonistycznej".

— Odwołanie odczytu dra Charkiewicza. Zarząd Koła Wileńskiego Zw. Of. Rez. zawiadamia, iż zapowiedziany odczyt dra Charkiewicza Waleriana. pt. „Samoobrona Grodzieńska" z przyczyn od organizacji niezależnych (choroba prelegenta) nie odbędzie się w dniu 16 bm.

RÓŻNE

— Restauracja „Ustronie". Dziś, w środę 16 marca w restauracji „Ustronie". Mickiewicza 24. Ciotka Albinowa z własnym repertuarem i p. Iżykowski.

RADIO

ŚRODA, dnia 16 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennjk por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Preludia ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska. 13.15 Koncert popularny. 14.25 „Zaklęty dwór" — fragment z powieści Walerego Łozińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wjad. gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa 16.15 Muzyka rozr. 16.50 Pogadanka. 17.00 Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim. 17.15 Sonaty na wiolonczelę i fortepian. 17.50 Higiena skóry na wiosnę. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 „Dymią nad Wilją kominy" — pogadanka A. Jankuna. 18.20 „Strach w zameczku" — słuchowisko Piotra Wiszniewskiego według Olimpii Mostowskiej. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wil. wiad. sportowe. 19.00 „Operacja" — scena z powieści „Piękne czasy" Rogera Martin du Bard. 19.20 Nastrojowe pjosenki wykona Vera Gran. 19.35 Samotność starości. 19.50 Pogadanka. 20.00 Co interesuje słuchaczy? pogadanka Adama Wyleżyńskiego. 20.10 Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Haliny Sembrat. 21.45 „Nieprzemijający urok poezji". 22.00 Popularna muzyka operowa. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka na dobranoc z restauracji „Ustronje". 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 1 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Marsze i pieśni żołnierskie. 11.40 Edward Grieg: sonata C. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja poł. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Międzynarodowe organizacje kobiece" pog. Wandy Maliszewskiej. 13.15 Koncert życzeń. 14.25 „Zaklęty dwór" — fragment z powieści Walerego Łozińskiego. 14.35 Nowości z płyt. 14.45 Przerwa 15.30 Wjad. gospodarcze. 15.45 Nasza rola w kulturze muzycznej — wczoraj — audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej. 16.15 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Z. Lisickiego i E. Roslera. 16.50 Pogadanka. 17.00 Nowe publikacje o współczesnych prądach filozoficznych — odczyt wygł. prof. B. Jasinowski. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 17.50 Poradnik i wiad. sportowe. 18.10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18.20 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18.40 „Speakerzy proszą o głos" — trzeci podwieczorek bez mikrofonu. 18.50 Program na piątek. 18.55 Wil. wjad. sport. 19.00 „Lawina"— premiera słuchowisko Rafała Malczewskiego. 19.30 Muzyka symf. 19.50 Pogadanka. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka. 20.50 Przerwa. 21.00 Koncert europejski z Irlandii. 22.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki J. Czechowicza. 22.15 Pieśni włoskie z końca XVI stulecia w opr. Alfreda Motquenne - Platteel a ze zbioru Simone Verovio (1591) w wyk. podwójnego kwartetu „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie". 23.00 Zakończenie.

Osunięcie się ziemi na Górze Bouffałowej

Ciężko rannego robotnika przewieziono do szpitala

Wczoraj przed godziną 3 na Górze Bouffałowej, w miejscu, gdzie robotnicy wykopują glinę, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Osunął się duży zwał góry, który zasypał trzech robotników. Dwaj sami wydobyli się spod zwałów ziemi, na tomiast trzeciego, Antoniego Puzewicza (Piłsudskiego 15) odkopano po dłuższym wysiłku.

Doznał on złamania obu nóg oraz zgniecenia klatki piersiowej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala Św. Jakuba w Wilnie. (c)

Likwidacja bandy złodziei szkolnych

Policja wileńska i wojewódzka ścigała już od dłuższego czasu nieuchwytną dotychczas bandę złodziei, która dokonała na terenie prowincji szeregu włamań do lokali gimnazjów, szkół i innych instytucyj. Między innymi dokonano takich włamań w Landwarowie, Wilejce, Oszmianie, gdzie również włamanie się do Inspektoratu Szkolnego itp.

Wreszcie przyszła kryska na Matyska. Rozzuchwaleni złodzieje zainicjowali wczorajszej nocy włamanie do Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie, mieszczącego się w Parku gen Żeligowskiego. Po wyjęciu drzwi złodzieje przedostali się do wnętrza i dokonali kradzieży garderoby. Policja była już jednak na ich śladach i w ostatniej chwili wywiadowcy wpadli do gmachu gimnazjum. Na widok wkraczających wywiadowców złodzieje usiłowali zbiec z okna pierwszego piętra. W wyniku krótkiego pościgu zostali jednak zatrzymani.

Okazali się nimi sprawcy wymienionych wyżej kradzieży Antoni Krzyżanowski (Majowa 15) oraz Bronisław Kulwiński (Zgoda 14). (c)

Mycie włosów bez mydła i składników alkalicznych

Jak długo wierzymy w mycie włosów jedynie mydłem, jesteśmy narażeni na szkodliwe działania składników alkalicznych, wchodzących w skład szamponów zawierających mydło. Lecz to już minęło: na podstawie najnowszych badań udoskonalony nowy szampon „Bez Mydła" Czarna główka, myje włosy bez mydła, nie działając alkalicznie. Nie wytwarza w najtrwardszej nawet wodzie osadu wapiennego, dlatego też nie pozostawia żadnego szarego nalotu na włosach. Uzyskują one piękniejszy, naturalniejszy połysk, lepiej się układają i trwalej zachowują ondulację. Do nabycia w dwu odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów. A więc, przy najbliższym myciu włosów użyjecie szamponu „Bez Mydła" Czarna główka.

Przetarg

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 25 marca 1938 r. na godz. 10 min. 40 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na wywożenie śmieci, gruzu, lodu i śniegu w okresie od 1 kwietnia 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r., z placów, rynków, hali i nieruchomości miejskich.

Szczegółowe warunki przetargu można otrzymać w kancelarii Wydziału Gospodarczego, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 107.

Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do dnia 24 marca 1938 r. do godz. 12 w zalakowanych kopertach, załączając wadium zł 300 i miejski znaczek kancelaryjny na zł 2.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 9 kwietnia 1938 r. na godzinę 11-tą przetarg na malowanie konstrukcji mostów żelaznych w ilości około 3900 ton.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr 59 z dnia 14 marca 1938 r.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. i .trowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34 tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul 3-go Maja obok Sądu

Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** polecą **W. WELER,** Wilno, Sadowa 8 — tel. 1057; Zawalna 18 — tel. 19.51.

PIERWSZA POLSKA PRACOWNIA PUDEŁEK Tekturowych i Torebek **H. MALECKIEJ.** — Ul. J. Jasińskiego 13 m. 2 tel. 26-88. Poleca pudełka, torebki itp.

RURY WIERTNICZE, gazowe, kotły, zbiorniki, maszyny, dostarcza **K. Littman,** Borysław, ul. Kopalniana 3, telefon 16-61.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM dom murowany, 6 mieszkań. Dowiedzieć się ul. Tyzenhauzowska Nr 10 a m 1.

BUDOWLANA DZIAŁKA ZIEMI w granicach miasteczka, przylegająca do toru kolejowego i rampy stacji Soły o obszarze około 4,5 ha (w tym 3,5 ha lasu) tano do sprzedania.

Dowiedzieć się w Administracji pod „Działka ziemi".

LOKALE

SKLEP z miezkaniem. Wszelkie wygody do wynajęcia, ul. J. Jasińskiego 16. Informacje na miejscu.

POKOJU UMEBLOWANEGO na Zwierzyńcu, niekrępujące wejście, ładne położenie szuka samotny. Oferty kierować do „K. W." pod S.

Potrzebny pokój lub 2 pokoje bez mebli z wygodami od dnia 1 kwietnia rb. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego"

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienie komedii muzycznej!** Dziś, w środę dnia 16 marca o godzinie 8,15 wiecz. ostatnie przedstawienie komedii muzycznej w trzech aktach K. Bortwella p. t. **„Zmieniam płeć"** w wykonaniu p. p.: Oli Obarskiej, Elny Gistedt, Włodzisława Ziembickiego, Wojciecha Wojteckiego.

— **Recital fortepianowy!** Jutro, w czwartek dnia 17 marca o godz. 9 wiecz. odbędzie się jedyny koncert światowej sławy pianisty **Artura Hermerlina.** Program: Schumann — Krejsleriana op. 16, Chopina — 4 Ballady, Schubert - godowsky — 4 pieśni, Debussy — Paur le Piano (Suite). Ceny miejsc specjalne.

— **Niedzielna popołudniówka** W niedzielę dnia 20 marca o godz. 4.15 komedia współczesna **„Jan"**, po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Rose Marie"** — Ceny propagandowe Dziś raz jeszcze **„Rose Marie"**.

— **„Trzej muszkieterowie".** Jutro Verney'a **„Trzej muszkieterowie".**

— **„Diabelski jeździec".** W piątek po raz pierwszy Xenia Grey wystąpi w „Lutni" w op. Kalmana **„Diabelski jeździec".**

— **Teatr dla dzieci.** Z okazji uroczystości w dniach 18 i 19 bm. Teatr dla dzieci w Lutni wystawia jeszcze w niedzielę najbliższą widowisko dla dzieci w wieku od lat 7 do 14 pod tytułem **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".** Ceny od gr 20.

— **„Faust" w Wilnie.** W sobotę 26 bm. nastąpi zakończenie sezonu przedstawień operowych. Wystawioną zostanie opera Gounoda **„Faust".**

W partiach głównych wystąpią **Maria Lorme,** primadonna scen zagranicznych, **Antoni Gołębiowski** art. scen polskich, **Zenon Dolnicki** znakomity baryton scen polskich i zagranicznych, oraz **Roman Wraga,** słynny bas.

Większa kradzież

Większej kradzieży dokonano w mieszkaniu Stanisławy Sielickiej przy ul. Łukiskiej 10. Złodzieje przedostali się do jej mieszkania i skradli stamtąd książeczkę oszczędnościową PKO na sumę 1100 zł., 2 weksle in blanco po 100 zł. każdy i gotówką w sumie 150 zł.

Poszkodowana zameldowała o kradzieży policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c).

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 14 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.60	3.90
stołowe	3.50	3.80
solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	**kopa:**	**sztuka:**
nr. 1	4.80	0.09
nr. 2	4.50	0.08
nr. 3	3.90	0.07

Ogłoszenie

Państwowy Zakład Zdrojowy w Druskienikach niniejszym ogłasza przetarg na dzierżawę w roku 1938-39:

1) Cukierni „Park"
2) Pięciu sklepów przy ul. Wileńskiej 1,
3) Kiosku kefirowego w parku zdrojowym,
4) Kiosku z placem tenisowym.

Termin składania ofert z podaniem ceny dzierżawnej oraz dowodem złożenia wadium w kasie Zakładu w wysokości 100 zł dla cukierni „Park", 50 zł dla kiosku w parku zdrojowym i po 30 zł dla sklepów i kiosku z placem tennisowym—ustala się do dnia 1 kwietnia 1938 r.

Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie swobodny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu.

Osoby oferentów oraz treść i forma oferty winny odpowiadać wymogom, ustalonym w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. (Dz. URP Nr 13, poz. 92).

Informacji co do obiektów dzierżawnych i o uprawnieniach i obowiązkach dzierżawców udziela biuro Zakładu Zdrojowego codziennie od godz. 8 do 14.

Druskieniki, dnia 14 marca 1938 r.

(—) **W. Abramowicz**
Zarządzający Zdrojowiskiem.

Sygnatura: Km. 933/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowa Nr 6 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 kwietnia 1938 roku o godz. 9 w Baranowiczach na Rynku 3 Maja odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do Szymszelewicza Jeruchima składających się z futra męskiego używanego w stanie dobrym, ubrania granatowego, palta jesiennego, ubrania marynarkowego w komplecie — czarne, z kompletu ubrania sportowego, kilimu i kasy ogniotrwałej oszacowanych na łączną sumę zł 1.350.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 marca 1938 r.

Komornik **St. Paderewski.**

RÓŻNE

ZGUBIONY dowód tożsamości osoby Nr 66674 wydany przez DOKP na imię Anna Kolendo, zam. w Baranowiczach, ul. Żwirki Nr 13, unieważnia się.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Józef Onusaitis**